

M/s „Bełchatów” już na wodzie

Jak informuje Polska Żegluga Morska w japońskiej stoczni w Kobe odbyło się 27 bm. uroczyste wodowanie nowego statku z serii „Panamaxów”, zbudowanego na zamówienie armatora szwedzkiego. Nowa jednostka, której nadano imię m/s „Bełchatów” jest masowcem uniwersalnym przeznaczonym do przewożenia węgla, rudy, fosforu oraz zboża. Statek o nośności 70 tys. ton będzie największym masowcem w polskiej flocie handlowej. Dwa poprzednie „Panamaxy” m/s „Huta Lenina” i m/s „Huta Katowice” są zaledwie 64-tysięczniki.

Zgodnie z kontraktem nowy statek wejdzie do eksploatacji w październiku br. Również w tym roku PZM otrzyma z tej samej stoczni drugi podobny statek m/s „Turowsów”.

PAP

Sprawny przebieg zniw • Konińskie i Poznańskie w czołówce • „Każdy kłós na wagę złota”

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 27 bm. wysłuchało informacji o przebiegu zniw. Aktualnie pogoda sprzyja koszeniu i zbiorowi rzepaku oraz zbóż. W województwach centralnych i zachodnich zebrano 60-80 proc. rzepaku. Sprawnie działa sprzęt techniczny, obsługa rolnictwa oraz odbiór nasion w punktach skupu.

W województwach zachodnich kończy się zbiór jęczmienia ozimego. Przewiduje się dalsze rozszerzenie obszaru tej uprawy w województwach północno-zachodnich.

W większości województw centralnych rozpoczęto zbieranie zbóż, a miejscami również owsa. Najbardziej zaawansowane są pod tym względem województwa: konińskie, wrocławskie, skierniewickie, radomskie, piotrkowskie, sierackie, zielonogórskie, poznańskie, ciechanowskie, ostrołęckie i lubelskie.

Przygotowanie sprzętu oraz dobra organizacja pracy powodują, że prace żniwne przebiegają sprawnie.

W zbiorze zbóż aktywny udział biorą członkowie socjalistycznych związków młodzieży realizując hasło „Każdy kłós na wagę złota”.

Kółka rolnicze dysponują większą ilością sprzętu niż w roku ubiegłym. Handel wiejski dostosował godziny otwarcia sklepów do pracy rolników.

Biuro Polityczne pozytywnie oceniło przygotowanie do prac żniwnych, których nasilenie nastąpi w najbliższych tygodniach. Zalecono władzom terenowym rozpatrzenie i wykorzystanie istniejących jeszcze możliwości pomocy rolnikom w sprawnym zebraniu zbóż. Dotyczy to zwłaszcza gospodarstw prowadzonych przez osoby samotne i w starszym wieku. Zwrócono uwagę na potrzebę znacznego poszerzenia obszaru poplonów po zebraniu zbóż w stosunku do lat ubiegłych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również wstępnie założenia programu dalszego doskonalenia systemu kontraktacji produkcji roślinnej i zwierzęcej.

PAP

W Genewie

Sesja Komitetu Rozbrojeniowego

W genewskim Pałacu Narodów trwają prace letniej sesji Komitetu Rozbrojeniowego. Na posiedzeniu komitetu w dniu 27 bm. zabrał głos stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, przewodniczący delegacji polskiej, amb. Eugeniusz Wyzner. Mówca ocenił pozytywnie debatę na temat dotychczasowych osiągnięć i zadań bieżącego dziesięciolecia w zakresie rokowań rozbrojeniowych.

Trzeba wzmocnić wysiłki na rzecz rozbrojenia również w drugiej połowie bieżącej dekady. Zgodnie z zaleceniami ONZ, obok takich posunięć jak całkowity i powszechny zakaz doświadczeń z bronią nuklearną, należy skoncentrować uwagę na następujących sprawach priorytetowych:

- 1) zawarcie układu o zakazie rozwoju i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady;
- 2) finalizacja konwencji o zakazie oddziaływania na środowisko i klimat w celach militarnych i innych celach nie dających się pogodzić z interesami międzynarodowego bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego;
- 3) wypracowanie porozumienia o całkowitym zakazie produkcji i magazynowania oraz o zniszczeniu zapasów wszelkiej broni chemicznej;
- 4) osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji budżetów wojskowych państw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ o 10 proc. i przeznaczenia poważnej części zaoszczędzonych środków na pomoc dla krajów rozwijających się. (PAP)

Poparcie dla rządu Etiopii

W całej Etiopii odbywają się manifestacje poparcia dla prowadzonej przez rząd wojskowy polityki postępowych przemian. Wiąza się one bezpośrednio z udaremnieniem niedawną próbą zorganizowania zamachu stanu i zawrócenia kraju z drogi likwidacji przeżytków feudalizmu.

Decyzja EWG

Państwa członkowskie Wspólnoty Rynku podpisały we wtorek deklarację intencji, w której przyjmują zasadę 200-milowego pasa wód zastrzeżonych połowów wzdłuż wybrzeży krajów EWG. Postanowiono również zajmować jednolite stanowisko na konferencji prawa morza.

Decyzję tę podjęto na sesji ministrów spraw zagranicznych w Brukseli.

Konflikt Kenia — Uganda

Wojna gospodarcza między Kenią a Ugandą nie słabnie. Towarzyszą

W nocy z wtorku na środę (czasu polskiego) po raz pierwszy na olimpijskich zawodach lekkoatletycznych grano polski hymn narodowy. Stała się to za sprawą Tadeusza Ślusarskiego, który wywalczył pierwsze miejsce w konkurencji skoku o tyczce. Obszernej o sukcesie polskiego lekkoatlety piszemy na stronie 7.

Wczoraj lekkoatleci mieli dzień przerwy. Swoje konkurencje rozpoczęli natomiast zapaśnicy w stylu wolnym. W tej konkurencji startuje czterech Polaków, ale wydaje się z nieco mniejszymi szansami na medale niż „klasyści”. Do walki o olimpijskie medale

Popowicz i reprezentant grodu Przemysław Wojciech Szymanczyk. Liczymy, że i w tej konkurencji spotka nas jakaś

Dokończenie na str. 7.

Złoto Tracji przybędzie do Warszawy

Wydarzeniem tegorocznego sezonu wystawienniczego w stolicy będzie niewątpliwie ekspozycja „Sztuka bułgarska ziemi trackiej”, na którą składa się 560 eksponatów z okresu od 6000 r. p.n.e. do 300 roku n.e. Patronat nad wystawą objął przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

W Muzeum Archeologicznym w Warszawie, dokąd na początku września br. przybędą skarby Tracji, trwają już przygotowania do przyjęcia bezcennych eksponatów. Wiek szósty z nich stanowią przedmioty ze złota i srebra, m. in. rewelacyjne zespoły znalezisk odkrytych w okolicach Waryny, Ruse, Starej Zagory i in.

PAP



stają także lucznicy. Barw Polski bronią wśród pań Irena Szydłowska i Jadwiga Wilejto zaś wśród mężczyzn Jan

Na Centrum Zdrowia Dziecka



Jak już informowaliśmy, 26 bm. minister Janusz Wieczorek przyjął delegację harcerzy z hufca ZHP w Trzciance (woj. piłskie) oraz uczestników XXV Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni ZHP. Harcerze z Trzcianki przekazali na ręce ministra zarobione przez siebie pieniądze na konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Stan konta przekroczył już 600 mln zł.

Fot. — CAF

Śnieg we Włoszech

Po niedawnej fali upałów, które ogarnęły całą Europę, w północnych Włoszech niespodziewanie spadł śnieg. Na skutek opadów śniegu został przerwany ruch między miejscowościami Bormio i Col de Stelvio, na szosie nr 38 biegnącej do Szwajcarii.

Drugi turnus „Bieszczady 40”

Na wędrowni po bieszczadzskich szlakach wyruszyły pierwsze grupy harcerzy — uczestników drugiego turnusu operacji „Bieszczady 40”. Przystąpili oni do pracy przy pielęgnacji szkółek leśnych, budowie dróg leśnych, pastwisk oraz do zabezpieczania lasów przed pożarami.

Zadaniem turnusu, w którym bierze udział 3,5 tys. dziewcząt i chłopców, jest kontynuacja operacji mającej na celu rozwój społeczno-gospodarczy regionu.

CO O TYM SĄDZICIE

Anonim

Jest pojęciem o wydźwięku wyraźnie ujemnym. Dla wielu — wręcz obrzydliwym. Ilekroć bowiem podości, niskich pobudek może kryć w sobie anonim. Tym więcej najczęściej, im szlachetniejsze intencje będzie deklarował jego autor. Może to być „Dobry obywatel”, który rzekomo chce uzdrowić stosunki w mieście czy instytucji, a w istocie pała chęcią rewansu za pominięcie przy awansie; może też być „Złoty przyjaciel” donoszący o podejrzanym spotkaniu żony, niby dla dobra adresata, a w rzeczywistości dla zburzenia jego spokoju.

Czasem wystarczy tylko rzucić podejrzenie, by spowodować łańcuch dochodzeń, wyjaśniających rozmów, z których delikwent wychodzi wprawdzie oczyszczony z bzdurnych, jak się okazuje, zarzutów, jednak przykry osąd pozostanie. Nie tylko w świadomości oczyszczonego. Również w pamięci wielu ludzi, którzy długo nie zapomną, że „Kowalski zamieszany był, wiecie, w tamtą sprawę”.

A więc — anonim do kosa. Jako reguła.

Bez wyjątku? Także jeśli anonimowy list nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa a jego autor zdaje się kierować (takie rzeczy się wyczuwa) rzeczywistym dobrem ogółu? Wyrzucać anonim tylko dla zasady — skądinąd najstuszej — że za każdą konkretną krytyką powinien stać konkretny człowiek, między innymi po to, by każdy przypadek krytyki mógł być dokładnie rozpatrzony w konfrontacji zainteresowanych stron?

Trzeba chyba jednak uwzględnić fakt, że nie wszystkie osoby, które nie podpisują swoich skarg i zażaleń, czynią to wyłącznie z niskich pobudek. Z analizy anonimowych listów wpływających do różnych instancji, wynika, że jest wśród nich część takich skarg, które wskazują rzeczywiste nieprawidłowości: zaniedbanie obowiązków, naruszanie przepisów czy wręcz pospolite kradzieże i oszustwa.

Dlaczego autorzy listów opisujących takie zjawiska wolą pozostać nieznanymi?

Najprościej byłoby odpowiedzieć, że zabrakło im cywilnej odwagi. Czy zawsze jednak możemy jej bezwzględnie wymagać od ludzi, którzy ujawniają sprawy, wokół których w zakładzie, instytucji panuje znowa milczenie — narażając się na ewentualne szykany ze strony obwinionych, przeważnie zwierzchników autorów listów? Nie mówiąc o konsekwencjach, gdy krytykowany wyjdzie z zarzutów obronną ręką?

Nie bronie, ani tym bardziej nie pochwalam ludzi, którym nie starcza odwagi, aby otwarcie bronić swego zdania. Stawiam jedynie pytanie: czy możemy całkowicie ignorować anonimowe skargi i zażalenia? Czy nie ucierpiałby na tym, w jakimś stopniu, interes społeczny?

W miarę doskonalenia socjalistycznych stosunków społecznych, anonim będą się pojawiać coraz rzadziej. Zanim to jednak nastąpi, trzeba się z nimi liczyć.

Przestrzegając jednak dwóch podstawowych zasad. Pierwsza z nich, to zastrzeżenie sankcji wobec osób, które wyraźnie we własnym interesie wysuwają, jawnie czy anonimowo, szkodzące innych zarzuty.

Druga zasada nakazuje robić wszystko, by nie potwierdzone oskarżenia, zawarte w anonimach, w najmniejszym stopniu nie zaważyły na opinii człowieka, który stał się celem niewybrednego ataku.

Czyli: anonim — zło tolerowane?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

We Włoszech

Komuniści na czele komisji parlamentarnych

Sześć włoskich partii politycznych — komunistyczna, chadecka, socjalistyczna, republikańska, socjaldemokratyczna i liberalna — zawarły porozumienie w sprawie obsadzenia stanowisk przewodniczących 26 stałych komisji parlamentarnych — 14 w izbie deputowanych i 12 w senacie. WPK stanie na czele siedmiu komisji, chadecka — 10, socjaliści — 5, socjaldemokraci — 2 i republikańscy — 2.

Komuniści otrzymali przewodnictwo komisji parlamentarnych po raz pierwszy od 30 lat. Dwie z nich określone są jako kluczowe — komisja skarbu i finansów izby deputowanych i komisja budżetu senatu — sprawują bowiem kontrolę nad poczynaniami rządu w sferze gospodarczej i finansowej. Ponadto w izbie deputowanych WPK stanie na czele komisji spraw konstytucyjnych, robót publicznych i skarbu, a w senacie — na czele komisji rolnictwa i zdrowia.

PAP

W Japonii

Były premier w areszcie

Policja japońska aresztowała we wtorek byłego premiera tego kraju Kakuei Tanakę pod zarzutem wzięcia łapówek w wysokości ok. 1,7 mln dolarów od amerykańskiego koncernu lotniczego „Lockheed”.

Drobnicowiec z wrocławskiej stoczni

27 bm. w basenie ślupowym wrocławskiej Stoczni Rzecznej odbyło się wodowanie kolejnego, trzeciego z serii 15 statków zamówionych przez norweską firmę „Rendo” z Bergen — m/s „Rendo Nord-sea”.

Drobnicowiec o nośności 740 DWT wyposażony został w silnik o mocy 700 KM oraz nowoczesne urządzenia radionawigacyjne. Załoga wrocławskiej Stoczni Rzecznej zbudowała go w rekordowym niepełnym półrocznym okresie.

Po zakończeniu robót wyposażeniowych statek popłynął do Szczecina, gdzie przekazany zostanie armatorowi.

We wrocławskiej Stoczni Rzecznej montuje się dwa kolejne tego typu drobnicowce. Realizacja typu zamówienia, z której wrocławska stocznia wywiązać chce się w pierwszej połowie 1978 r., przysporzy krajowi ponad 15 mln zł tych dewizowych. (PAP)

W Libanie

Ewakuacja obywateli państw zachodnich

Stany Zjednoczone przystąpiły we wtorek rano do ewakuacji 400 Amerykanów oraz obywateli innych państw zachodnich przebywających w Libanie.

Odbywa się ona drogą morską za pośrednictwem VI floty USA, której okręty znajdują się u wybrzeży libańskich. Nad przebiegiem tej operacji czuwa osobiście prezydent Gerald Ford. Rzecznik Białego Domu oświadczył, że prezydent jest w bezpośrednim kontakcie z dowódcami okrętów amerykańskich aby osobiście móc podejmować decyzje na wypadek nieprzewidzianych okoliczności. Ambasada USA w Bejrucie nawiązała kontakt z Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP), aby zapewnić bezpieczeństwo ewakuowanych. OWP kontroluje większość zachodniego Bejrutu gdzie znajduje się ambasada.

Rzecznik Białego Domu oświadczył, że we wtorek rano ewakuowanych zostało z Bejrutu 300 osób. Przewieziono one zostały autobusami z jednego z hoteli na wybrzeże, a następnie przetransportowane na jeden z okrętów VI floty USA „USS Coronado”. Okręt ten zawiezie ewakuowanych — obywateli USA i innych państw zachodnich — do Grecji.

Przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża podejmują starania, zmierzające do przeprowadzenia ewakuacji rannych z oblężonego przez siły prawicowe obozu uchodźców palestyńskich w Tel Zatar, pod Bejrutem. Jak już informowaliśmy, przywódcy trzech największych ugrupowań prawicowych zgodzili się na wywiezienie rannych z obozu. Nie oznacza to, iż już nie stoi na przeszkodzie tej

Odwołanie zarządzenia w sprawie ograniczenia wstępu do lasów

Na podstawie par. 6 zarządzenia wojewody poznańskiego z 9 lipca br. w sprawie zabezpieczenia lasów przed pożarami — w związku ze zmianami atmosferycznymi odwołuje się z dniem dzisiejszym jego obowiązki. Jednocześnie ponawia się apel do społeczeństwa o zachowanie ostrożności na terenach leśnych, szczególnie w okresie suszy. (na)

POGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane, w godzinach popołudniowych lokalnie, głównie w województwach południowych, przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna od 24 stopni do 28 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie północno-wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Włodzisław Braniecki

Większe zużycie energii elektrycznej

Oszczędność — przede wszystkim

Szybko rosnące zużycie energii elektrycznej sprawiło, iż tegoroczny plan produkcji energii trzeba będzie zwiększyć co najmniej o 2 mld kilowatogodzin — ze 102 do 104 mld kWh. Nie jest to zadanie łatwe; ani dla energetyki, która musi zapewnić dodatkowe moce produkcyjne, ani też dla górnictwa i transportu.

W pierwszym półroczu zamiast planowanych 46,5 mld kWh, zużyliśmy 48,5 mld kilowatogodzin. Te tendencje dużej dynamiki wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną będą utrzymywać się nadal. Jak podkreślano więc na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rządu, dla pokrycia tego wciąż wzrastającego popytu trzeba działać w dwóch kierunkach. Po pierwsze konieczne jest zapewnienie odpowiednich zdolności produkcyjnych w energetyce, a po drugie — należy obniżyć zużycie energii elektrycznej wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

Przewiduje się, iż w IV kwartale br. szczytowe zapotrzebowanie mocy energetycznych wyniesie 17.500 — 17.800 MW, a więc znacznie więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Do tych najtrudniejszych dni energetyka zyskuje się już od wiosny. Obecnie jednym z najpilniejszych zadań jest sprawny przebieg kampanii remontowej. Do tychczas wykonano już ok. 40 proc. zadań rocznych w tej dziedzinie. Jednocześnie trwa remont kolejnych bloków o łącznej mocy 2.700 MW. Nie wszędzie jednak roboty te przebiegają sprawnie. W okręgach: południowym i centralnym w realizacji remontów powstały spore opóźnienia, spowodowane brakiem części zamiennych, a także niezbędnymi materiałami. Nadrobienie tych zaległości jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Kłopoty są również z realizacją niektórych inwestycji. Plan przewiduje uruchomienie w tym roku nowych jednostek o łącznej mocy prawie 1.300 MW. Aby można było spokojnie przejść przez szczyt zimowy każdy z tych bloków musi być włączony do sieci zgodnie z ustalonym terminem. Tymczasem istnieją opóźnienia na budowie bloku VII w dolnej Odrze i bloku II w elektrowni „Jaworzno III”. W sumie jest to 400 MW, których zimą może nam dotkliwie brakować.

Wreszcie zadanie dla nas wszystkich — oszczędne gospodarowanie energią, z czym nadal nie jest najlepiej. W bież. roku ograniczono m. in. zużycie energii elektrycznej na oświetlenie ulic, a także wprowadzono w życie zasadę limitowania dostaw prądu dla przemysłu i przejściowo dla niektórych innych odbiorców. Jak wykazały jednak kontrole, nie wszędzie jest to przestrzegane. Obecnie myśli się więc o powołaniu w województwach pełnomocników, a w zakładach — komisji, które zajęłyby się czuwaniem nad rea-

lizacją zasad oszczędnej gospodarki energią. Rozważa się także sprawę podjęcia dalszych działań ograniczających jej zużycie.

Ubiegłej zimy po raz pierwszy od kilku lat trzeba było wyłączać pewne grupy odbiorców. Rozwiązanie takie zawsze jest jednak ostatecznością. Podkreślamy zatem jeszcze raz. Możliwości produkcyjne energetyki nie są nieograniczone. Po to, aby uniknąć konieczności stosowania tak drastycznych środków, trzeba przede wszystkim oszczędzać. Dotyczy to już nie tylko przemysłu. Przeciwnie obywatel również powinien pamiętać o wyłączaniu zbędnego oświetlenia. PAP

W rocznicę rewolucji kubańskiej

Wiec z udziałem F. Castro i A. Neto

W 23 rocznicę rewolucji lipcowej na Kubie, w mieście Pinar del Rio (stolicy zachodniej prowincji Kuby) odbył się w poniedziałek wieczorem wielki wiec. Uplynał on pod znakiem braterstwa narodów Kuby i Angoli.

Honorowym gościem tegorocznych obchodów 26 lipca był bowiem przebywający tu od 22 bm. z oficjalną wizytą przyjaźni Agostinho Neto, prezydent Angoli i przewodniczący MPLA. Przemawiając do 120 tysięcy uczestników wiecu przywódcą Angoli przekazał rządowi i narodowi Kuby w imieniu swego rządu, MPLA oraz sił zbrojnych Angoli wy-

razy wdzięczności za braterską pomoc, udzieloną w walce przeciwko imperialistycznorasisowskiej agresji.

Fidel Castro wyraził wielkie uznanie dla społeczeństwa i kierownictwa polityczno-administracyjnego prowincji Pinar del Rio, która ostatnio wyróżnia się w całym kraju przodującymi wynikami w przemyśle, rolnictwie oraz w rozwoju oświaty. Przypominając zryw rewolucyjny sprzed 23 lat, kubański przywódca podkreślił zbieżność losów na rodów Kuby i Angoli.

Lipcowy „Nurt“

„Nurt” zawsze dużo uwagi poświęca problemom ostatniej wojny. W lipcowym numerze pisma, Marian Jakubowicz publikuje fragment okupacyjnego pamiętnika „Zabikowo było najgorsze”, a Bogusław Kowalczyk przypomina plekna postać zameczonoego przez hitlerowców „polskiego harcmistrza — Franciszka Firlika.

Poznaniowi bliskie są sprawy Skandynawii. W „Nurcie” Bernard Piotrowski pisze o drodze Polski i Skandynawii do Konferencji w Helsinkach, a Małgorzata Szulc — o dzisiejszej Szwecji. O tym, czy istnieje nadal „wyzwanie szwedzkie”, rozmawia z Ryszardem Ławniczakiem — Zdzisław B. Kępiński. O najciekawszej z literatury skandynawskiej, duńskiej, obszerny szkic publikuje Stefan H. Kaszyński. Z kolei Finn Rasmussen pisze o tematyce polskiej w literaturze duńskiej, a Maria Krysztofiak przedstawia rozmowę z duńskim pisarzem Knudem Vandome Larsenem. „Nurt” zamieszcza też materiały o innych pisarzach skandynawskich oraz tłumaczenia ich poezji i prozy. Można także przeczytać w piśmie artykuły o pracy Ingmara Bergmana.

Z aktualnej problematyki kultury: Wojciech Jamrozak pisze o dalszych perspektywach i możliwościach rozwoju Pro Sinfoniki, Ewa Piotrowska — o tegorocznych festiwalach teatralnych, Kazimierz Młynarz — o filmie telewizyjnym „Tyko Beatrycze”, a Jerzy Utrecht — o konkursie młodych fagocistów we Włoszakowicach. (bran)

Odroczenie procesu Patrycji Hearst

W poniedziałek w Los Angeles odroczone do 10 stycznia 1977 r. rozpoczęcie procesu Patrycji Hearst, córki amerykańskiego magnata prasowego, porwanej przed dwoma laty przez jedną z organizacji terrorystycznych. Patrycję oskarżono o przyłączenie się do organizacji i dokonanie wspólnie z jej członkami kilku przestępstw. Po tymczasowym orzeczeniu kary 35 lat więzienia za napad na bank w San Francisco zlecono poddanie Patrycji Hearst badaniom psychiatrycznym, które mają potrwać do 8 października br. (PAP)

W środku lata

Utrzymać dobry rytm pracy

Przełom lipca i sierpnia — środek lata — Duża część załóg przebywa na urloпах, wiele fabryk i przedsiębiorstw odczuwa braki kadrowe. A zadania muszą być zrealizowane w pełni i w terminie. Nie można stracić ani dnia, ani godziny

Sytuacja jest więc trudna. Cała rzecz polega na wprowadzeniu takiej organizacji, takiej dyscypliny i na takim poczuciu odpowiedzialności, aby nie dopuścić do spadku tempa pracy w sierpniu, utrzymać dobry rytm produkcji, zaopatrzenia, inwestycji.

Dotychczasowe tegoroczne wyniki — jak potwierdzają dane zawarte w komunikacie GUS — są dobre. Świadczy o tym wysoki wzrost produkcji przemysłowej w ciągu 6 miesięcy br. (o 13 proc.) w stosunku do tego samego okresu

ub. r. i poprawa jej rytmiczności, bardziej i prawidłowe relacje ekonomiczne, wyrażające się m. in. zmniejszeniem tempa przyrostu zatrudnienia i znacznym podniesieniem wydajności pracy.

Również informacje, napływające w lipcu, dowodzą iż z powodzeniem kontynuujemy proces szybkiego rozwoju. Te korzystne tendencje, zaobserwowane w pierwszym półroczu i bież. miesiącu muszą być wzmocnione. Jednocześnie więcej wysiłków trzeba włożyć w skuteczne przeciwdziałanie dających o sobie znać słabości i trudności na niektórych odcinkach naszej gospodarki.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na przyspieszenie wzrostu produkcji przeznaczanej na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

Mamy w tym zakresie wiele niewykorzystanych możliwości, mimo że produkcja towarów rynkowych zwiększyła się w I półroczu w większym stopniu niż cała produkcja krajowa, bo o 13,8 proc. Drugie najważniejsze zadanie najbliższych miesięcy to wyrażne zaktualizowanie produkcji eksportowej.

Jedną z najistotniejszych rezerw w obu tych dziedzinach stanowi podciągnięcie zakładów słabszych do poziomu przodujących. Zaległości w przedsiębiorstwach nie wykonujących w pełni planów obniżają nasze globalne rezultaty. Zlikwidowanie tych opóźnień wplynie na poważnej mierze na złagodzenie kłopotów zaopatrzeniowych na rynku i poprawiłyby nasz bilans płatniczy.

Muszą być również odrobione zaległości w budownictwie i inwestycjach. Wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, należy wzmoc tempo robót. Później — jesienią, będzie to znacząco trudniejsze. Mobilizacja załóg budowlanych jest niezbędna. Choć uruchomiliśmy w I półroczu 29 szczególnie ważnych obiektów, a w przededniu Święta Lipcowego — kolejne zakłady — to jednak na niektórych budowach notuje się opóźnienia. Mogą one odbić się niekorzystnie na całorocznych wynikach produkcyjno-ekonomicznych. Sytuacja wymaga więc dalszego koncentrowania sił na głównych placach budowy — tak, aby nowe obiekty mogły być jak najwcześniej uruchomione i w krótkim terminie osiągnąć projektowane zdolności produkcyjne. (PAP)

Dobre wyniki półroczna w poznańskim CPN-ie

Dobrymi wynikami i satysfakcją z sumiennie realizowanych zadań zamyka pierwsze półrocze br. poznański CPN, obejmujący swoją działalnością cztery województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie i poznańskie. Podczas gdy w pierwszych sześciu miesiącach ub. roku sprzedano ogółem 281 490 ton produktów naftowych — w analogicznym okresie roku bieżącego liczba ta wyniosła 331 883 tony, tj. o 17,9 procent. więcej. Pomyślne rezultaty uzyskano również w skupie tzw. „przepracowanych” olejów, które wykorzystywane są z powodzeniem jako surowiec wtórny (I półrocze 1975 — 3041 ton, I półrocze 1976 — 3239 ton). Więcej też w tym roku na stacjach CPN sprzedano akcesoriów i kosmetyków samochodowych: 14 321 000 zł (1975) oraz 19 051 000 zł (1976).

Sumy te świadczą nie tylko o rosnącym zapotrzebowaniu kli-

entów CPN, również — o sprawnej organizacji zaopatrzenia. Nic zatem dziwnego, że — legitymując się takimi wynikami — przedsiębiorstwo poznańskie zajęło w roku 1975 drugie miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pomiędzy 17 bliźniaczymi jednostkami.

Podczas wczorajszego spotkania załogi Przedsiębiorstwa Obrót Produktami Naftowymi „CPN” w Poznaniu — wyróżniającym się pracownikom wręczono odznaczenia państwowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor Stanisław Juskowiak, Srebrny Krzyż Zasługi — kierownik laboratorium przedsiębiorstwa Henryk Broda, a Brązowy Krzyż Zasługi — przewodniczący Rady Zakładowej Miron Perliński. Odznaczenia te są wyrazem uznania dla całej załogi, którą w większości uhonorowano już z okazji tegorocznego Dnia Chemika. (res)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redagule kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsterowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział Informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Koszty obfitości stołu

Cena, jaką płaci cywilizacja za syty żołądek jest wysoka. W naszym kraju w ciągu kilkunastu lat zmieniła się struktura odżywiania co pociągnęło za sobą wzrost spożycia niektórych artykułów i zmniejszenie zainteresowania innymi. W spożyciu cukru np. zajmujemy obecnie 4 miejsce w Europie, podczas gdy w roku 1950 wspólnie z Hiszpanią dzieliśmy miejsce 22. Wówczas także stałystyczny Duńczyk zjadał rocznie o 25 kg mięsa więcej niż Polak, a Szwed czy Anglik o 12 kg. Dziś pod tym względem przegryliśmy te kraje.

Aby wzbogacać rynek w tego rodzaju dobra konsumpcyjne, trzeba było ogromnych nakładów na inwestowanie w nowoczesny przemysł. Każdy postęp kosztuje. Intensyfikacja produkcji, zwłaszcza rolnictwa, pociąga za sobą szybki wzrost nakładów na nieodłączny czynnik tej intensyfikacji — rozwój techniki. W minionym 5-leciu nakłady inwestycyjne na produkcję rolną wyniosły około 257 miliardów złotych i były o ponad 60 procent wyższe niż w latach 1966—1970.

Jak procentowały nakłady inwestowane w ciągu tych lat w polską wieś?

Mówią o tym wspomniane wyżej przykłady. Dodajmy, że średnie plony zbóż w roku 1970 wyniosły w Polsce 19,5 kwintala, a w roku 1975 wzrosły do prawie 25 kwintali. W porównaniu jednak do wyników osiągniętych przez naszych sąsiadów jesteśmy z nimi daleko w tyle. Czechosłowacja bowiem zbiera ich ponad 36 kwintali a NRD — ponad 39.

Na wysokość plonów składa się wiele elementów: wielkość gospodarstwa, od której zależy jest stopień mechanizacji, prac polowych, kultura gleby, fachowa wiedza. W każdym gospodarstwie jest inna skala możliwości rozwojowych, zależnych od warunków naturalnych, wyposażenia technicznego, ręk do pracy. Nasza, w znacznym stopniu rozdrobniona, gospodarka rolna nie mogła dotychczas zagwarantować takich wyników produkcyjnych, jakich nam potrzeba.

Uchwała VII Zjazdu partii mówi m. in., iż „Za jedno z podstawowych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego kraju partia uznaje stałe polepszanie żywienia narodu”. Osiągnięcie ten cel można tylko przez pomoc państwa i bodźce pobudzające wzrost produkcji rolnej. Intensyfikacja zaś możliwa jest w warunkach gospodarstw dużych i silnych. Proces ten pociąga za sobą zmiany w strukturze produkcji, technologii wytwarzania, a więc — znowu wzrost kosztów.

Wartość całej techniki, będącej obecnie w dyspozycji naszego rolnictwa, oblicza się na mniej więcej 200 miliardów złotych. Rozwój tej techniki do poziomu krajów wysoko rozwiniętych, jak Dania czy Holandia, wymaga jeszcze czterokrotnego wzrostu.

W minionym 5-leciu hodowla rozwijała się szybciej niż produkcja zbóż. Brak pasz ratowała drogi import, a przecież ceny na rynkach światowych nieustannie rosły. Ale jak długo może państwo dopłacać z budżetu do artykułów żywnościowych? I czy w ogóle można prowadzić taką politykę, jeżeli istnieją w kraju realne możliwości zwiększenia własnej bazy paszowej? Skoro w ogóle poziom rolnictwa może być znacznie wyższy, czego dowodzą choćby wyniki wsi wielkopolskiej?

Należało więc podnieść ceny skupu płodów rolnych, stwarzając lepszy system zachęty do ich produkcji a zarazem zmniejszać do zmiany struktury cen podstawowych artykułów spożywczych. Ich ceny detaliczne były bowiem niezmiennie od lat 10. Obecnie jesteśmy w połowie tej ekonomicznej — technicznej operacji — jak wiadomo zamierza się dopiero podnieść ceny detaliczne mięsa i przetworów.

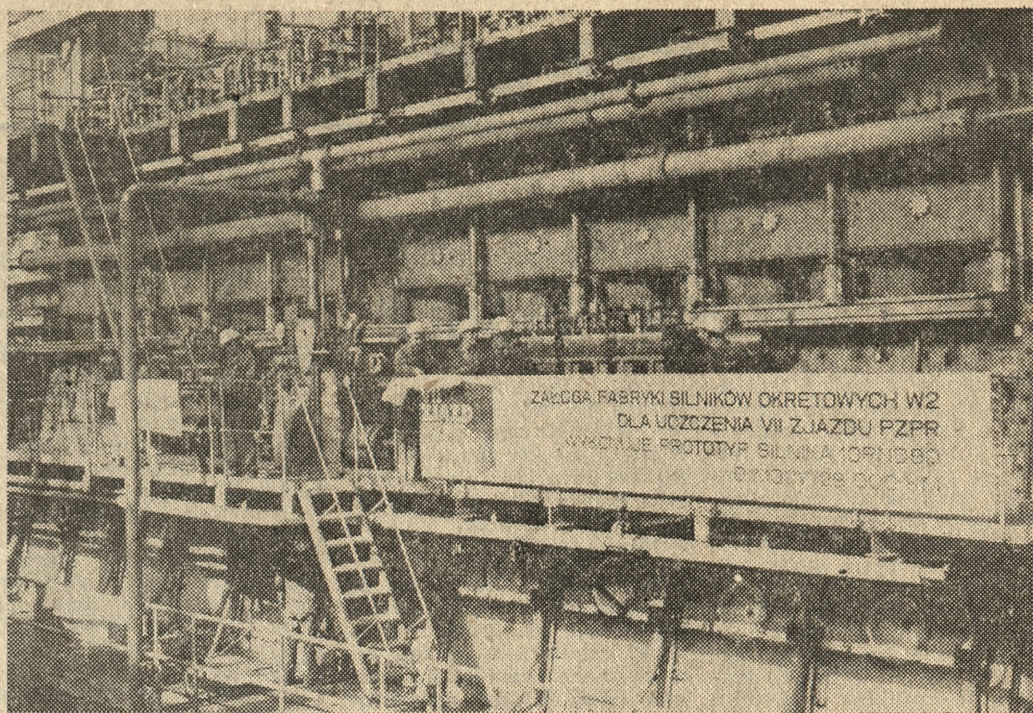
Aby więc w części urealnić koszty produkcji żywności, podniesione zostały także ceny środków jej wytwarzania, usług rolniczych, materiałów budowlanych. W ślad pójść również lepsze wyposażenie rolnictwa. W obecnym 5-leciu nastąpił prawie dwukrotny wzrost wartości doświadczeń i maszyn rolniczych oraz urządzeń technicz-

nych dla przemysłu rolno-spożywczego. Wartość tych dostaw, samych tylko traktorów i maszyn, szacuje się na 142 miliardów złotych. Dzięki temu w roku 1980 na jeden traktor przypadnie 34 ha ziemi, podczas gdy w roku 1970 przypadało 87 ha. Przemysł maszynowy coraz skuteczniej będzie więc wpływał na rekonstrukcję techniczną rolnictwa. Dokonana też zostanie modernizacja sieci elektrycznej i transportu. Jeżeli chodzi o nawozy, to dawka w czystym składniku NPK, gwarantująca podniesienie np. plonów żyta o 1 kwintal, kosztować będzie rolnika o 28 zł więcej w wyniku wzrostu cen zakupu. Natomiast za ten dodatkowy kwintal ziarna otrzyma on o 150 zł więcej — dzięki podwyżce cen skupu. Oczywiście jest to jeden przykład nowej relacji cen i kosztów. Jak oblicza się, przy średnim urodzaju przychody ludności rolniczej zwiększą się teraz o około 12 mld zł, rocznie. Powstać więc szanse inwestowania w gospodarkę i jej unowocześnienie. Materialne zainteresowanie produkcją rolną powinno zatrzymać na wsi najlepszych rolników, dających gwarancję wysokiej rentowności gospodarstw. Oblicza się też, że do roku 1990 pracę ponad 2 milionów ludzi na wsi zastąpią maszyni.

Najwyższy wzrost produkcji — a co za tym idzie i dochodów — zapewniają nowoczesne, wielkotowarowe przedsiębiorstwa uspołecznione oraz postępowe formy gospodarowania w rolnictwie indywidualnym, a więc np. rolnicze zespoły, umożliwiające intensyfikację produkcji. Osiągnięcie takiej struktury gospodarki przyczyni się do realizacji programu żywnościowego, wytyczonego na XV Plenum KC PZPR a później określonego uchwałami VII Zjazdu partii i VII Kongresu ZSL.

Kompleks żywnościowy tworzy jedną trzecią dochodu narodowego; trzeba, aby ta dziedzina gospodarki osiągnęła należną jej rangę, aby stała się drugą, po górnictwie, polską specjalnością i źródłem dobrobytu społeczeństwa.

ZOFIA DOHNKE



Największy z produkowanych obecnie w HCP silników okrętowych wykonany został, jako prototyp, w wyniku czynu produkcyjnego załogi W-2 dla uczczenia VII Zjazdu partii. Fot. — S. Ossowski

Rodzina „Cegielskiego” (2)

W sześć milionów koni...

Kiedy Edward Gierek podczas pobytu wśród „cegielszczaków”, dokonał 9 lipca br. symbolicznego uruchomienia czwartego kolejnego silnika — kolosa z nowej serii motorów o mocy 29 000 KM — zbiegło się to z innym „roboczym”, ale jakże znamienym rekordem załogi W-2 (właśnie tam pracuje Maria Rydlewska). W silniku tym, który może napędzać statki o nośności ponad 100 000 DWT, zawarty był 6-milionowy „koń mechaniczny” tu wyprodukowany. Licząc od rozpoczęcia w zakładach produkcji silników okrętowych napędu głównego statków w 1958 r., na pierwszy milion KM „cegielszczacy” musieli pracować 8,5 roku, na drugi — 3 lata, trzeci wyprodukowali w 2,5 roku, a obecny, szósty milion wykonano już w ciągu 15 miesięcy. Jest to widomy rezultat wielkiej dynamiki produkcji, rozmachu

i dobrze zorganizowanej roboty. Ale i rzetelnej, wysokiej jakościowo pracy ludzkiej. Właśnie owa jakość oraz terminowość dostaw zyskały dla wyrobów „Cegielskiego” tak solidną markę u wszystkich kontrahentów.

Obecnie co 5 dni opuszcza fabrykę silnik napędu głównego, a np. silniki z produkowanej obecnie serii „RND”, których budowa pozwoliła polskiemu przemysłowi okrętowemu wyjść na rynki światowe ze statkami o nośności powyżej 100 tys. DWT, mają długość ponad 18 metrów i wysokość trzypiętrowej kamienicy. Silnik 8-cylindrowy zajmuje 66 m kwadratowych powierzchni i waży (bez wody i oleju) 763 tony.

Największą i najcięższą częścią silnika jest wał korbowy, długości ponad 17 mtr. o ciężarze 143 ton. Ostatnio produkowane tu największe silniki odznaczają się wieloma walorami, które zapewniają im dobrą pozycję na rynkach zagranicznych, mimo — co warto podkreślić — bardzo ostrej konkurencji. Reprezentują najwyższy poziom techniczno-konstrukcyjny i są zarazem bardzo ekonomiczne w eksploatacji, spalając najgorsze gatunki paliw. Do ich produkcji zużywa się o 20 proc. mniej stali. Zajmując mniej miejsca, zwiększają możliwość okrętowych ładowni. Ceną tę zaletę odbiorcy HCP.

Wysokiej jakości produktu towarzyszy staranny serwis obsługi (części zamienne), operatywność samodzielnego od dwunastu lat Biura Handlu Zagranicznego „HCP”, które zawarło już transakcji eksportowo-importowych na około 2 mld zł dewizowych. Eksport we wspomnianej fabryce silników okrętowych głównego

napędu wynosi obecnie, łącznie z motorami instalowanymi na statkach sprzedawanych armatorom zagranicznym — około 80 proc. ogólnej produkcji tej fabryki. Wśród odbiorców znajdują się m. in. ZSRR, Bułgaria, Rumunia, NRD, Szwajcaria, Grecja, Indie, Holandia, Norwegia, Szwecja, RFN.

Właśnie uruchomiony ostatnio silnik — gigant sprzedany został armatorowi zachodniemieckiemu. Portfel zamówień „HCP” jest zapełniony z dużym wyprzedzeniem; w obecnej 5-latec zakłady zamierzają zwiększyć eksport o 60 proc. Jest to dużo, jeśli się zważy, że „cegielszczacy” wyprodukują w br. wyroby wartości ponad 7,7 miliardów złotych. Warto zaznaczyć, że ustalając plan na br. na KSR, załoga podwyższyła o blisko 100 mln zł wartość produkcji ponad wielkość ustaloną przez władze zwierzchnie. Lista tego produktu jest zbyt długa, aby ją cytować.

Kultura pracy idzie w parze z kulturą w ogóle. I tak właśnie jest w „HCP”. Każdy miesiąc roku poświęcony jest m. in. upowszechnieniu innej gałęzi sztuki, w zakładowym domu kultury odbywają się spotkania, wystawy, konkursy, koncerty. To tu właśnie zrodził się konkurs pn. „Fabryka twoim drugim domem”, którego celem było zapewnienie ludziom godnych warunków pracy. To u „Cegielskiego” właśnie działa z rozmachem licząca kilka tysięcy członków organizacja PTTK, krzewiąc praktycznie dowcipne hasło „Ruszać się, bo zardzewiejesz”. Taka jest ta wielka załoga, której nawet w skromnej części nie udało mi się opisać.

ALEKSANDER NOWAK

Kaliskie wieżowce



W panoramie Kalisza, coraz więcej jest osiedli mieszkaniowych. Na tych zaś przybywa systematycznie okazałe prezen- tujących się wieżowców. Wznoszą je brgady Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które uznane zostało ostatnio za najlepiej pracujące w kraju. Fot. — S. Wiktor

Był to początek mojej klęski. Początek końca autorytetu w swojej grupie osób. Sądzili, że nie ma rzeczy, której nie potrafiłbym załatwić, zwa- szcza w sferze handlu, czy też — jak mówią encyklopedie — obrotu towarowego. Mam przecież kontakty, znam ludzi, oni mnie także...

Otóż pewnego dnia mój 21-letni syn przyprowadził kilka koleżanek i kolegów, którzy wspólnie słożyli na moje ręce drobny — tak im się wydawało — próśbę. Do warszawskiego Domu Towarowego „Junior” miały nadejść dzinsy. Nie te najbardziej popularne i nie drogie, które dość trudno dostać przeciętnemu klientowi, ale droższe, bardziej wyszukane, których, jak do wodzi tego doświadczenie, w ogóle kupić nie sposób. Takie zbliżone do oryginalnych „lewisów”, z pleciami mi kieszeniami, o modnym kroju. Kosztują około 1000 złotych, ale... co tam — uzbierali. Całe miesiące marzyli o czymś podobnym.

Tkanina? Ano, najwz- klejszy teksas; nici i guziki — normalne, stosowane w setkach wyrobów. Klamarki i zamki błyskawiczne — jak wyżej. Rzecz po- legata wyłącznie na fasonie, na udanym modelu, na estetyce wykonania.

„Załatwie” — odpowiedziałem. Cóż znaczy kilka par spodni wobec milionowej produkcji? I podjąłem starania i staram się tak... do dziś. Bez skutku.

To, co zobaczyłem w stoi skach stołecznego „Junio- ra”, jak i łódzkiego „Cen- tralu” oraz niektórych in- nych magazynów bądź „sa- lonów odzieżowych”, prze- chodziło ludzkie pojęcie.

Omal nie rozbito szyb, ład, póltek... W ciągu pół godzi- ny było już po wszystkim. „Po herbacie”... A ja, czer- wony ze wstydu, oświadczy- łem mojej grupce, że nie jestem w stanie niczego zro- bić. Byłem bezsilny. I za- dałem sobie w duchu pyta- nie: dlaczego tak się dzie- je? Co właściwie jest z tym tak wdzicznym i chłonnym rynkiem dla mł- dzieży? Gdzie podziewa się produkcja według wzorów Hoff, Hasse i innych?...

Bez komputera

Odzież to nie ozdoba

Pojęcie „rynek młodzieżowy” weszło do słownika handlu wcześniej aniżeli uznał je przemysł. Wraz z otwarciem domu towarowe- go „Junior” w Warszawie konkretną koniecznością stało się już projektowa- nie, produkcja i sprzedaż stale nowej, modnej i chę- nie noszonej konfekcji, któ- ra swym stylem odpowiada młodym ludziom. Stanowi- oni ogromną grupę klien- tów. Osoby od 15 do 29 lat — to blisko 30 proc. Pola- ków, ale i to zestawienie nie obejmuje całości, bo kryterium wieku nie jest jedyne. Młodzieżowy styl ubioru obejmuje znacznie szersze ramy; utożsamia się z ubiorem sportowym i swo- bodnym. Dlatego też tak wielkie jest zapotrzebowanie np. na dzinsowe spod- nie, kurtki, swetry — golfy itp. ubiory damskie i mę- skie. Na tym tle dopiero ukazują się różne sezon- we przeboje w rodzaju ko- szulek ze stójką, trykotowych koszulek z nadrukami, pas-

ków, toreb itp. wyróżnia- nych przez młodzież.

Tak więc rynek młodzie- żowy musi być dla produ- centów pojęciem o wiele szerszym niżby to wynika- ło ze statystyki. Wielkość odpowiadających mu ofert towarowych jest wciąż dy- skutowana. Poświęciła tej sprawie swe obrady także sejmowa Komisja Handlu Wewnętrznego, na której postulowano znaczne zwięk- szenie produkcji, a z wypo- wiedzi wynikało, że tzw.

grupa młodzieżowa powin- na obejmować połowę wy- twarzanej odzieży. Uwzględ- niąc bowiem trzeba i to, że zakupy tego typu niedro- giej przecież konfekcji do- konywane są znacznie czę- ściej niż odzieży o charak- terze tradycyjnym. W rze- czywistości jednak sytuacja — jak wszyscy wiemy — nie jest różowa. Co prawda duże fabryki przemysłu lek- kiego, a także liczne spół- dzielnie pracy zajmują się — z coraz lepszym skut- kiem — szyciem modnej odzieży młodzieżowej, ale ważne jest również zwięk- szenie produkcji odpowied- nych tkanin.

Popularnego teksasu wy- twarza się obecnie dwa ra- zy więcej niż przed kilku- laty. Są też nowości w tej grupie tkanin: „arizona” (w różnych odmianach), dzia- liny typu „teksas”, bawe- liany „krepon” na bluzy itp. Produkcja welwetów wzrosła niestety tylko o 30 proc. Mówiąc o popularnej modzie, warto podkreślić jeszcze raz osiągnięcia jej

polskich stylistów a miano- wicie właśnie wspomnianego zespołu DT „Junior” z jego własnymi kolekcjami, zlecanymi do wykonania spółdzielniom, które dzięki temu zdobyły dobrą markę. Tegoroczna kolekcja „Ju- niora”, licząca kilkanaście modeli bluz, kombinizo- nów, spodni, spódnic, kuf- jak itp. daje w sumie oko- ło 74 000 sztuk odzieży a- wanguardowej, sprzedawa- nej dosłownie — od ręki.

A jednak to bardzo mało w zestawieniu z potrzeba- mi (i to tylko stołecznego) rynku. A przecież w całym kraju — i w miastach i na wsi — młodzi chcieliby ku- pować atrakcyjne nowości. W porównaniu z tym, cze- go sobie życzymy — to ty- le co kot napłakał. Dlatego m. in. główna kolekcja — kolekcja „Juniora” po- winna ułatwić rozwój tzw. regionalnych ośrodków mo- dy, które projektowałyby własne sezonowe wzory o- dzieży. Współdziałanie w tej dziedzinie z wytypowa- nymi zakładami przemysłu lekkiego powinno doprowa- dzić do seryjnej produkcji wielu modeli — zgodnie z kierunkami naszego popy- tu.

Sprawy te znajdują się w centrum uwagi powołanej ostatnio do życia Centrali Państwowego Handlu Wew- nętrznego, która będzie o- becnie jedynym gospodar- stwem na miejskim rynku konfekcyjnym. Podległy jej zespół produkcyjny ma za- zadanie organizację produk- cji niektórych towarów szczególnie preferowanych na rynku, a do takich wła- śnie zalicza się ubiór dla młodych.

I nie tylko dla tych do 30 lat...

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Brojlery na czterech nogach

Królik w potrawce z białym winem jest jednym z przysmaków francuskiej kuchni. W Polsce łatwiej o zająca; hodowla królików zajmuje się u nas raczej hobbyści — mniej liczni niż myśliwi. Masowy dostawca mięsa na nasze stoły, jeśli już specjalizuje się w drobnym inwentarze, wybiera raczej kurczaka czy kaczki, dla których zbyt od dawna jest zapewniony — w przeciwieństwie do królików, których u nas (podobnie jak cenionej przez smakoszy koniny) wciąż się nie jada...

Zakład Hodowli Drobnego Inwentarza Instytutu Zootechniki przeprowadził ostatnio w swym zakładzie doświadczalnym w Zatorze doświadczenia nad przemysłowym chowem królików ras rzeźnych. Wychodząc z założenia, że mięso królika zarówno pod względem wartości odżywczej, jak i wartości smakowych i dietetycznych najbardziej zbliżone jest do drobiu, próbowano ustalić, czy zwierzęta te — podobnie jak kurczaka — brojlery — nadają się do przemysłowych metod tuczu na skalę masową i jak taka produkcja się kalkuluje. Eksperymentowano ze znanymi hodowcom białymi królikami rasy nowozelandzkiej, które oprócz smacznej mięsa dostarczały też poszukiwanych na rynku skór.

Stwierdzono, że hodowla królików ma wiele wspólnych cech z wielkofermowym tuczem kurcząt-brojlerów. W porównaniu z tuczem trzody czy hodowlą bydła związane z tym inwestycje są jednak mniej kosztowne, a żywienie — tańsze niż kurcząt. Króliki — zarówno latem jak i zimą trzymane w bateriach klatek rosną dobrze i rozmnażają się szybko bez potrzeby spasaniania trudno dostępnych, kosztownych i deficytowych mieszanek, jakie stosuje się w hodowli kurcząt rzeźnych.

Doświadczenia żywieniowe wykazały, że dla uzyskania wagi ubojowej w granicach 2,3—3,3 kg, w zależności od pory roku, potrzebuje królik od 100 do 150 dni i 6—7 kg paszy. Efektywność żywienia i tempo wzrostu są więc niewiele gorsze niż kurcząt brojlerów. Podobnie korzystnie przedstawia się wydajność rzeźna. Przygotowana już do sprzedaży tusza królika waży zazwyczaj 1,3—2 kg i składa się w 80 proc. z białego mięsa o małej zawartości tłuszczu. Dla osób, które dbają o linie i o racjonalny sposób odżywiania się, obok drobiu stanowią więc króliki idealne uzupełnienie mięsnego menu, w którym wieniec zwinia nie powinna przekraczać 30—40 proc. spożywanych ilości. Najlepsza zaś rekomendacją dla smaku króliczych dań jest kuchnia francuska. Z nią też wiąże się nieograniczone możliwości eksportowe mięsa króliczego na wymagające rynki krajów Europy zachodniej. Niestety, u nas zainteresowanie hodowlą oraz skup królików daleko odbiega od potencjalnych możliwości produkcyjnych.

Przydatność królików do wielkoprzemysłowego chowu i potrzeba ich popularyzacji w naszym kraju wynika też z ogólnych kalkulacji zasobów pasz, jakimi dysponuje nasze rolnictwo. Podczas gdy trzoda i drób wymagają ziemniaków, ziarna, czy innych deficytowych pasz białkowych, króliki — podobnie jak bydło — zadowolają się paszami zielonymi i sianem. Różnica w koszcie produkcji mięsa wołowego i króliczego jest jednak ogromna. Bydło rośnie kilkakrotnie wolniej i na każdy kilogram żywej wagi zjada kilkakrotnie więcej paszy. Dlatego na świecie wołowina jest najdroższą. Króliki zaś, podobnie jak kurczaka brojlery, rosną bardzo szybko, także znacznie szybciej niż trzoda; są przy tym bez porównania płodniejsze.

Jak dotychczas mięso królików nie stanowi jeszcze pozycji mającej jakiegokolwiek wpływu na obfite zaopatrzenie naszego stołu. Tymczasem potencjalne rezerwy pasz, szybki cykl produkcji, łatwość ich rozmnażania predysponują ten rodzaj drobnego inwentarza do zajęcia obok drobiu czy dziczyzny — przy konieczności dalszego ograniczenia uboju cieląt — znacznie bardziej istotnego miejsca w ogólnym bilansie dostaw rynkowych. Przy poszukiwaniu rezerw, możliwości poprawy zaopatrzenia w mięso, coraz trudniej oczekiwać poważniejszych rezultatów w skupie żywca z zatłoczonych już chlewni czy obór. Przykład krajów znacznie od nas zaawansowanych wskazuje, że najłatwiej jeszcze osiągalne rezerwy tkwią natomiast w bardziej urozmaiconej strukturze produkcji i konsumpcji. I jeśli rozwijamy wielkofermową produkcję kurcząt brojlerów — to spróbujmy zainteresować producentów uspołeczniczonych i indywidualnych rolników czworonożnym warunkiem tej samej gałęzi produkcji.

ANDRZEJ JARUZELSKI

— Pana książka „Szok przyszłości” mówi o społecznych i psychologicznych skutkach rewolucji naukowo-technicznej, ściślej o trudnościach adaptacyjnych człowieka w świecie, który zmienia się w oszalałym tempie.

— Generalnie rzecz biorąc, kreowanie wysokiego tempa zmian, szczególnie jeśli zmiany te są gwałtowne, powoduje, że wielu ludzi zaczyna odczuwać dezorientację. To zjawisko jest rezultatem nadmiernego pobudzenia ludzi przez proces zmian. Dotyczy ono większości z nas. Wyjątkowo duże przyspieszenie zmian powoduje dezorganizację społeczeństwa — o tym właśnie jest moja książka „Szok przyszłości”.

— Czy nie jest jednak tak, że im bardziej społeczeństwo jest zdolne do wprowadzania zmian technicznych lub innych, tym bardziej zwiększają się jego zdolności adaptacyjne? Czy nie jest prawdą, że nowoczesne społeczeństwo przyzwyczaiło się do zmian, w części oczywiście ich nie rozumiejąc, co upraszcza w pewnym sensie problem adaptacji? Dzisiaj wprowadzenie jakiegokolwiek zmiany technicznej nie wywołuje przecież takich reakcji, jak kiedyś pojawienie się np. kolei parowej.

— Jednostka ludzka jest or-

24 I 25 czerwca w sali Muzeum Archeologicznego w Poznaniu odbyła się zorganizowana przez Komisję Badań Regionalnych Polskiej Akademii Nauk sesja naukowa poświęcona dziejom Poznania nowożytnego. W ciągu dwóch dni uczestnicy sesji mogli wysłuchać 7 referatów oraz wielu głosów w dyskusji znacznie wzbogacających podawane przez referentów materiały oraz interpretacje. Wielu z uczestników sesji — to autorzy przygotowywanych zbiorowo „Dziejów Poznania”. Sesja miała między innymi na celu przedyskutowanie dotychczasowych wyników badań oraz zapoznanie z nimi społeczeństwa zanim znajdą się one w gotowej formie w monografii.

Dlaczego właśnie Poznań nowożytny? Władzę innymi słowami, że nawiązany w ten sposób do zorganizowanej w październiku 1973 roku przez Muzeum Archeologiczne sesji poświęconej czasom wcześniejszym. Dalsze sesje poświęcone będą stuleciom: XIX i XX. Nie tylko, rzecz jasna, ten wzgląd formalny zdecydował o wyborze okresu. Ważne są również względy merytoryczne. Oto w ostatnich dziesięcioleciach badania poświęcone Poznaniu, w szczególności okresu Odrodzenia i Oświecenia, znacznie poszły naprzód, m. in. dzięki podjętej przed paru laty inicjatywie Polskiego Towarzystwa Historycznego przy gołowaniu wczepiającej historii miasta. Poznań omawia tego okresu — to Poznań zioło tego wieku, budowy ratusza, jednego z najwspanialszych zabytków tego typu w Europie środkowej, działalności naukowej Józefa Ślusia, sławnej szkoły Lubrańskiego, wszechstronnej i wzorcowej działalności Komisji Dobrego Porządku, walki o reformy Sejmu Czteroletniego i powstania Kościuszkowskiego. Jest to jednocześnie Poznań wielkiego handlu zagranicznego i krajowego, rozwijającej się kultury miejskiej o coraz bardziej nowoczesnym charakterze wyraźnie dystansującym pod tym względem wiele innych ośrodków.

W tym ogólnie dotąd znanym obrazie wiele jest jeszcze płaszczyzn niezbadanych, płam o konturach nazbyt niewyraźnych bądź nazbyt hipotetycznych. Dotyczy to w szczególności okresu drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, niemal zupełnie do niedawna nieznane go z punktu widzenia podstawowych procesów history-

Zmieniający się świat

Nowożytnie dzieje Poznania

cznych. Dotyczyło to zresztą nie tylko historii Poznania. Okresy takie, jak Odrodzenie czy Oświecenie, przyciągały w większym stopniu uwagę badaczy podczas gdy czasy trudne, pełne wojen, zniszczeń i upadku — trudniejsze zresztą do badania — mniejszą cieszyły się popularnością. Wypowiadano też o nich wiele sądów o słabej podstawie źródłowej, wywodzących się ze znajomości pewnych ogólnych tendencji okresu. Nie ulega wątpliwości, że nie były to czasy takiej świetności, jak okres Odrodzenia czy Oświecenia, lecz jak wynika z badań, nie da się czasów tych scharakteryzować sędziwym schematycznie, mówiącymi jedynie o regresie i upadku.

W toku sesji dwa referaty dotyczyły bezpośrednio tego zagadnienia. Przede wszystkim wskazać trzeba na zna komitety referat dr Krystyny Kuklińskiej pt. „Poznań w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku: regres czy rozwój gospodarczy?” Autorka w oparciu o analizę statystyczną majątku mieszczań i kupców, pozwalała na ustalenia w sposób dynamiczny zmian w proporcjach akumulacji i konsumpcji, wnioskując z sfer podejmowania decyzji gospodarczych przez mieszczan poznańskich w warunkach istnienia „otoczenia” feudalnego, nie skłaniającego do działalności inwestycyjnej. Wskazywała na złożoność problemu regresu uświadamiając, że procesy regresu w skali makroekonomicznej mogły iść w parze z rozwojem gospodarki indywidualnych, z prowadzoną przez nich akumulacją. Ukazane zostały w ten sposób powiązania miasta ze światem w stosunku do niego zewnętrznym i pokazane m. in. to, co postulowano na sesji, a mianowicie konieczność rozpatrywania miasta owych czasów na tle procesów urbanizacji typu feudalnego. Z referatu wyraźnie wynikało, że niezrozumiały stałby się rozwój miasta w drugiej połowie XVIII wieku bez owego wcześniejszego okresu, w którego toku dokonywały się procesy akumulacji.

Okresu między Odrodzeniem i Oświeceniem dotyczył również referat dr. Eugeniusza Linette pt. „Z badań nad

szuką barokową w Poznaniu”. Autor, świetny znawca problematyki, zapoznał zebranych z wieloma nowymi interpretacjami dotyczącymi poszczególnych budowli barokowych, w szczególności zaś barokowego kościoła Jezuitów. Nasycił w ten sposób jeszcze bardziej konkretną treścią dzieje poznańskiego baroku. Z jego referatem chronologicznie sąsiadowała Teresa Jakimowicz, autorka wielu prac z zakresu sztuki poznańskiej i wielkopolskiej. W swym referacie dała, opartą o nowe, w dużym stopniu własne badania, zarys życia artystycznego barokowego Poznania. Nader udanie łączyła analizę sztuki z refleksjami na temat świadomości ówczesnych mieszczan poznańskich. Wskazywała na wysoki stosunkowo po zimo ich świadomości historycznej i państwowej, dając przykład płodności dyktawy — również formułowanej na sesji — aby informacje z zakresu danych dyscyplin historycznych wykorzystywać dla wniosków dotyczących dziedzin życia bezpośrednio przez nie badanych.

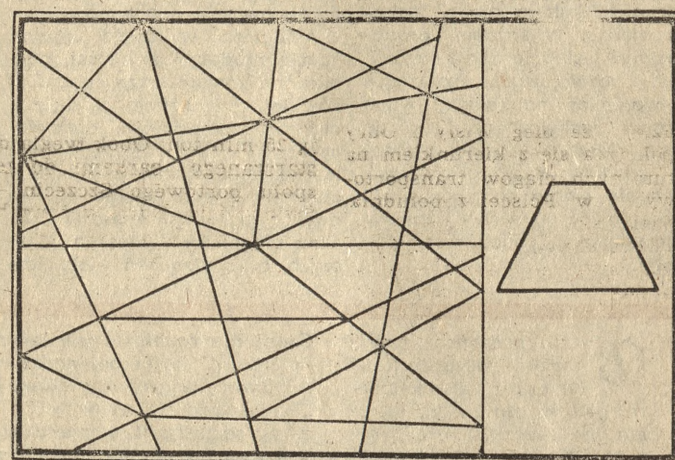
Wiele uwagi na sesji wzbudził problem murów obronnych i fortyfikacji Poznania poruszony w referacie dr. Włodzimierza Błaszczyka. Podobnie powiedzieć można o referacie prof. Borowskiego, który zwrócił uwagę na

konieczność przejścia do nowych metod nad badaniem zaludnienia dawnego Poznania (m. in. do tzw. analizy kołortowej). Wkrótce też można będzie spodziewać się przygotowywanych dla monografii Poznania nowych ustaleń liczbowych dotyczących ludności Poznania XVI—XVIII wieku. Wspomnieć należy jeszcze o nowatorskim referacie doc. A. Gąsiorowskiego, który zarysował linie rozwoju Poznania średniowiecznego, szczególnie piętnastowiecznego. Stanowiło to ważny punkt wyjścia dla całej dyskusji.

Dyskusja była wyjątkowo interesująca, nie pozbawiona momentów sensacji. Tak było gdy dr Anna Rogalanka po raz pierwszy zakomunikowała o odnalezieniu wielu nieznanych planów miasta (m. in. sławnego planu Rzepeckiego). Z dyskusji wynikało również, że rozszerzają się nasze wiadomości o muzyce w dawnym Poznaniu (mgr Danuta Zawadzka), szkolnictwie i oświacie (mgr Maria Falińska). Warto podkreślić jest interdyscyplinarny charakter dyskusji. Zgodnie dyskutowali historycy gospodarki, historycy prawa, historycy sztuki, archeologowie. Ważne uwagi dorzucił historyk zajmujący się dziejami Gdańska i Szczecina.

JERZY TOPOLSKI

Zadanie logiczne



Przedstawiamy niewielki sprawdzian spostrzegawczości. Wśród gmatwaniny linii w prostokącie jest ukryty trapez (o wielkościach podanych z prawej strony rysunku). Należy pamiętać, że trapez może znajdować się w położeniu innym niż przedstawione. Łamigłówka polega na możliwie najszybszym wykruszeniu figury. (Rozwiązanie na str. 5).

J. CIUPIŃSKI

Kto i jak przeżywa „Szok

Rozmowa z prof. Alvinem Tofflerem

ganizmem biologicznym, posiadającym określone ograniczenia. Posiadamy określoną zdolność przyswajania informacji, przetwarzania ich oraz podejmowania decyzji. Istnieje również pewien nieprzekraczalny stopień złożoności problemów, z którymi możemy sobie poradzić. Zasadniczo rzecz biorąc, to co głośnie, sprowadza się do idei, że wysokie tempo zmian stawia coraz więcej ludzi w sytuacji, która przekracza ich zdolności adaptacyjne.

Myszę, że w naszym społeczeństwie amerykańskim zmiany są bardziej widoczne i bardziej, bardziej oczywiste. Kiedy pisałem „Szok przyszłości”, byłem głównie pod wrażeniem zmian zachodzących w społeczeństwach o wysokim poziomie techniki i urbanizacji. Później odkryłem — jak już książka ukazała się w druku i była znana w świecie — że problem trudności przystosowania się do tempa zmian nie jest tylko udziałem społeczeństw zaawansowanych technicznie. Kiedy jeździłem po świecie, z kraju do kraju — Indie, Indonezja, Ameryka Południowa — zauważyłem, że

również tam zachodzą szybkie zmiany i kraje te natrafiają na podobne bariery związane z ograniczonymi zdolnościami adaptacyjnymi człowieka i społecznej organizacji. Często spotykałem się w czasie podróży z opinią: my właśnie odczuwamy szok przyszłości.

Jeśli popatrzymy na ilość umysłowo chorych, liczbe rozbitych rodzin, alkoholizm itd., to wszystkie te zjawiska sprzęgnięte są z szybkimi zmianami i postępem technicznym. W „Szoku przyszłości” cytuję raporty medyczne pokazujące, że ludzie poddani szybkiemu tempu zmian cierpią na większą liczbę chorób, niż ludzie, którzy żyją w bardziej ustalonych warunkach. Stąd nowa — one namacalny dowód dezorientacji.

Każdy kraj reaguje nieco inaczej na napór zmian. Niektóre kraje mają głęboko zakorzenione tradycje, np. Japonia. Inne mają wykształcone specyficzne struktury, np. rodzinne, zapewniające ludziom większe poczucie stabilizacji mimo szybko zmieniającego się otoczenia technicznego. Nie widzę zależności między zmianami technicznymi

mi i procesami społecznymi, jako zależności automatycznej, prostej. Myślę, że występuje zauważalny nacisk na przekształcanie struktur społecznych i ludzkiego życia przez czynniki techniczne.

— Do przejawów kryzysu adaptacyjnego zalicza pan rosnące wyobcowanie człowieka mimo ogromnego zasięgu kontaktów, jakie zapewnia mu współczesna cywilizacja przemysłowa. Jakże są korzenie ekonomiczne tego zjawiska?

— Każda jednostka ludzka różni się od drugiej genetycznie i kulturowo. Cywilizacja industrialna usiłowała zlikwidować te różnice, żeby zdyscyplinować siłę roboczą i uproszczyć rzeczywistość, co nie oznacza jednak, że przezwyższono ludzką odmienność. W epoce industrialnej ludzie nie czuli się osamotnieni. W okresie poprzedzającym lata pięćdziesiąte w społeczeństwie amerykańskim — w społeczeństwie masowym i industrialnym — robotnicy żyli w swoich grupach, robili to samo każdego dnia, lubili swoich sąsiadów i nie odczuwali

samotności, zagubienia w tłumie.

Samotność, to zjawisko socjologiczne, które wyrosło w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wraz z przejściem z formacji industrialnej w fazę industrialną. Kiedy rozpoczął się proces przeciwstawny uniformizacji charakteryzującej epokę industrialną i nastąpiło zjawisko różnicowania się, pojawił się problem wyobcowania jednostki. W latach sześćdziesiątych nastąpiło symptomatyczne przesunięcie w proporcjach amerykańskiej siły roboczej. Mielśmy po raz pierwszy więcej „białych kółniczyków” (urzędników) niż robotników fabrycznych. Wprowadziliśmy wtedy na wielką skalę kolero w telewizję, komputery, pastylki antykoncepcyjne i inne osiągnięcia nauki i techniki, które wyprzewodziły społeczeństwo amerykańskie poza tradycyjny, przemysłowy, zestandardizowany porządek, do nowego, postindustrialnego społeczeństwa.

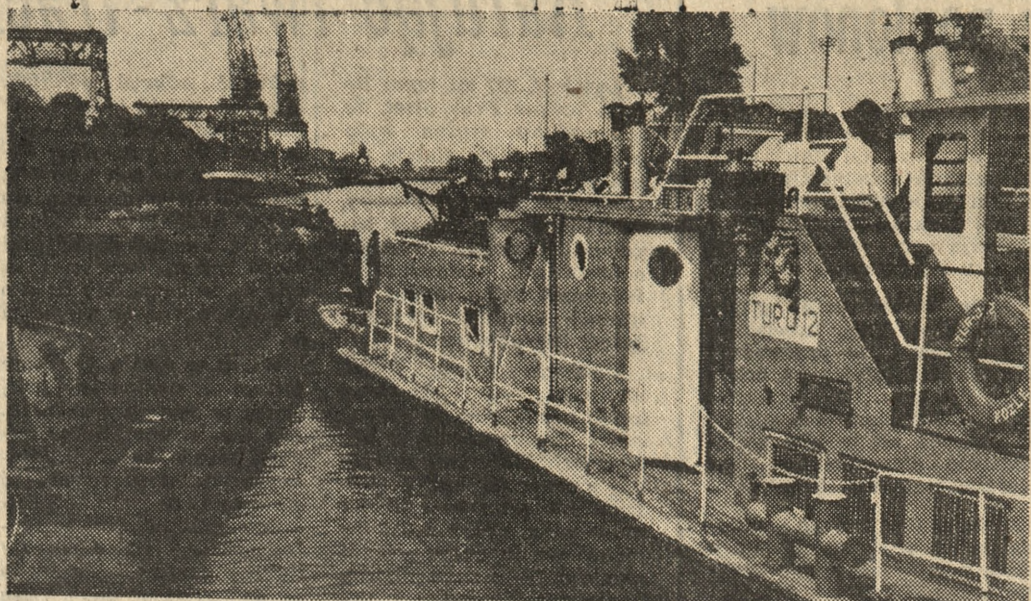
— Wydaje się, że niechętnie wypowiada się pan na



— Jeśli nie będzie pan mógł wytrzymać, proszę pociągnąć za tę rączkę.

Niski stan wód spowodował poważne zakłócenia w transporcie towarów naszymi żeglownymi rzekami. Zwiększa to w rejonie dolnej Odry wiele barak trzeba było odciążyć od ładunków, by przynajmniej część mogła płynąć swobodnie. Intensywnie pracuje port w Koźlu, rozładunku się tu węgiel, rudę, fosforyt, nawozy sztuczne, bawełnę.

CAF — fot. Okoński



WODĄ TANIEJ

Szerokie perspektywy ma w przewozach towarów masowych żegluga śródlądowa. Węgiel, cement, kruszywo budowlane czy nawozy — wodą transportuje się bowiem najtaniej. Koszt przewozu jednej tony tych towarów jest 2,5-krotnie mniejszy niż koleją, a porównanie z transportem samochodowym jest jeszcze korzystniejsze. Na całym świecie coraz częściej korzysta się ze szlaków wodnych jako środka transportu, reguluje się rzeki, buduje kanały, modernizuje porty.

Także w Polsce transport wodny rzekami staje się coraz popularniejszy. Barki, a raczej ich pociągi, przewoziły w ubiegłym roku prawie 15 mln ton ładunków (głównie kruszywa, węgla i rudy żelaznej), tj. niemal jeszcze raz tyle co w 1970 r. Skok jest więc znaczny, a stał się możliwy głównie dzięki zwiększeniu liczby taboru, „wydłużeniu” żywotności starego i wprowadzeniu żegluga całodobowej.

Konstruowane w kraju „Bizony” i „Nosorożce”, prowadzące zestawy barak o ładowności 1000 i 2000 ton są, zdaniem specjalistów, rozwiązaniami na światowym poziomie. W całej flocie rzecznej udział tych nowoczesnych jednostek sięga już 85 procent.

Transport wodny może tym samym — i powinien — w znacznie większym niż dotychczas stopniu odciążyć pracującą na dwójonych obrotach kolej i PKS. Tym bardziej, że bieg Wisły i Odry pokrywa się z kierunkiem na naturalnych ciągów transportowych w Polsce: z południa, gdzie skoncentrowane są zagłębia surowcowe i największe okręgi przemysłowe — na północ, do portów morskich. Nadto te dwie największe rzeki stanowią swoiste osie, wzdłuż których znajdują się najbardziej „transportochłonne” ośrodki przemysłowe.

Zapotrębowanie na przewozy wodą jest coraz większe. Przewiduje się, iż w roku 1980 będzie ono sięgało 114 mln ton.

Opracowany został więc dalekowszycy program lepsze go wykorzystania szlaków wodnych do przewozów. Wy-

nika z niego, że największe polskie rzeki staną się drogą dla wodnych klasy europejskiej, na których nawigacja odbywać się będzie praktycznie przez cały rok. Taka jest perspektywa, a najbliższe lata?

Jeszcze w tej pięciolatce ze gluga śródlądowa przejmie od PKP znacznie większe niż do tej pory zadania. Jeśli np. w 1980 r. przewozy towarowe wzrosną mają w stosunku do tegorocznych o około połowę, to tonaż ładunków płynących wodą — ponad 2,5-krotnie, osiągając 35—40 mln ton. Wpłyne to w odczuwalny sposób na złagodzenie napięcia transportowych, zwłaszcza w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym.

W latach 1976—80 największa ilość towarów transportowana będzie Odrą. W ostatnim roku pięciolatki przewozy tym szlakiem wyniosły ma ją 25 mln ton. Obok węgla do starczanego barkami do zespołu portowego Szczecin — Swinoujście, Odrą wożony będzie przede wszystkim cement z Opolszczyzny.

Program rekonstrukcji tego szlaku wodnego zakłada w pierwszej kolejności modernizację Kanału Gliwickiego. Dzisiaj bowiem na wielu odcinkach jest on zamulony, co utrudnia prowadzenie zestawów ciężkich barak. Lata zaś suche, jak choćby obecny rok, wywołują z ruchu sporą część magistrali odrzańskiej na 100 i więcej dni. W planach inwestycyjnych, częściowo już realizowanych, mieści się przebudowa jazów i śluz, budowa

dalszych stopni wodnych i zbiorników retencyjnych.

Przewozy natomiast Wisłą na koniec tej pięciolatki wzrosną mają do 15 mln ton (w ub. roku — 6,6 mln ton). Najdłuższą polską rzeką popłynę głównie węgiel dostarczany różnym odbiorcom krajowym, w tym przede wszystkim zakładom energetycznym. Kontynuowane także na niej będą prace regulacyjne — pogłębiające od Warszawy do Płocka oraz w środkowym biegu, od ujścia Sanu do ujścia Narwi.

Ważnym transportowym traktem wodnym jest i będzie Warta, którą najwięcej przewozi się kruszywa z pod poznańskich jego odkrywek do różnych regionów kraju. Zakłada się zwłaszcza aktywizację przewozów z Koła. Nie przewiduje się jednak na tej rzecze większych przedsięwzięć rekonstruujących szlak, poza regulacją na niektórych odcinkach.

Znaczne nakłady skierowane zostaną na rozbudowę i modernizację portów rzecznych. Trzeba będzie nadrobić dysproporcję między szybką rozbudową floty rzecznej, co zaznaczyło się zwłaszcza w minionych kilku latach, a możliwościami przeładunkowymi. Rozbudowane i wyposażone w urządzenia przeładunkowe porty w Bydgoszczy, Gliwicach, Oświęcimiu, Scinawie, Warszawie i Wrocławiu, budowa stacji przesyłowych cementu wzdłuż Odry oraz zwiększenie do eksploatacji zakładów nabrzeży portowych — pozwala zwiększyć masę

towarów w transporcie wodnym.

Trzy poważne zamierzenia inwestycyjne budowy portów planuje się w najbliższych latach na Warcie. Jedno już jest realizowane — budowa portu rzecznej, a właściwie przeładowni, w Obornikach. Chce się bowiem odciążyć transport samochodowy, którym wywozi się dziennie setki ton kruszywa, głównie na place budowy Poznania. Pod koniec przyszłego roku większość ma być jednak wożona barkami. Powstaną tam też cały system taśmociągów z miejsca wydobycia kruszywa do portu.

Na przełomie tej i następnej pięciolatki przystąpić się ma do budowy nowego portu rzecznej na Warcie na peryferiach Poznania, po zakończeniu którego port na Garbarach ulegnie likwidacji.

Ma to być przedsięwzięcie wielomilionowe, a nowy port będzie jednym z najnowszych w kraju. W tym samym okresie powstaje ma port w Gorzowie Wlkp.

Inwestycje w portach, to jedno z węzłowych zadań najbliższego okresu, równie pilne jak dostawy nowych jednostek pływających. Flota rzeczna oczekuje na kilkaset pchaczy i około tysiąc ciężkich barak. Efektywne wykorzystanie potencjału przewozowego decyduwać będzie o wykonaniu zadań stawianych względnie rzecznej w obecnym pięciolciu, o skutecznym włączeniu jej do całego systemu przewozowego kraju.

PIOTR BOROWICZ

Miliardy na ochronę środowiska

Nie będzie nas będzie las

Polska należy do najszybciej rozwijających się krajów świata, co — obok wszystkich dobrodziejstw związanych z dynamicznym uprzemysłowieniem — zwiększa zagrożenie naturalnego środowiska. Oczywiście, niebezpieczeństwo to zostało uwzględnione w planach gospodarczych. Przykłady rozwiniętych państw Zachodu, gdzie ochronę środowiska przez dziesiątki lat zaniedbywano, stanowią dostatecznie groźne ostrzeżenie. Dlatego minione pięciolecie było w Polsce także okresem nasilonej batalii o czystość wody, powietrza i gleby. Przyniosło m. in. nowe, rygorystyczne ustawodawstwo w tej dziedzinie oraz dwukrotne zwiększenie nakładów na budowę lub instalowanie urządzeń zabezpieczających. Plany na obecny rok przewidują dalszy wzrost nakładów inwestycyjnych na ochronę naturalnych walorów środowiska.

Przed wszystkim szybko rosły nakłady na budowę urządzeń zmniejszających zanieczyszczenie wód: w latach 1971—1975 wydano w Polsce na ten cel 13,3 miliarda złotych wobec 6,4 mld zł w pięciolatce poprzedniej. Dzięki tym środkom zbudowano oczyszczalnie ścieków o łącznej przepustowości prawie 4 milionów m sześć na dobę. Są to obiekty nowoczesne, w wysokim stopniu skuteczne. Przykładem może być oczyszczalnia przy Rafinerii Nafty w Gdańsku, której ścieki są znacznie czystsze od wód odgałęzienia Wisły, do którego są wydalone. W roku bieżącym na ochronę wód przeznaczają się 4,6 mld zł, o 23 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Na instalowanie urządzeń ograniczających emisję przez zakłady przemysłowe pyłów i gazów wydaliśmy w minionym pięciolciu ponad 5,5 miliarda złotych, też przeszło dwukrotnie więcej niż w pięciolatce poprzedniej. Dzięki tym środkom udało się zmniejszyć ilość wydanych pyłów o 167 tys. ton rocznie. Są to jeszcze skromne osiągnięcia, ale trzeba pamiętać, że spadek osiągnięto w okresie szczególnie szybkiego rozwoju przemysłu.

Rok obecny przyniósł rekordowe nakłady na batalię o czystość powietrza: wynoszą one 4,2 mld zł, czyli trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Większość tych środków wydano zostanie na instalowanie urządzeń odpływających i redukcujących gazy w zakładach Górnośląskiego i Dolnego Śląska.

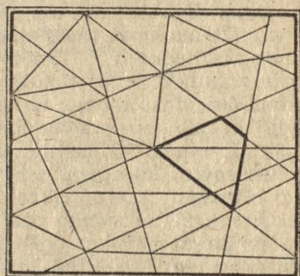
Warto, tu dodać, że nowo powstające zakłady niemal nie powiększają zapylenia powietrza. Instalowane są w nich elektrofiltry — polskiej produkcji — które pochłaniają 98—99 procent wydanych pyłów. Problem polega zatem na wyposażeniu w podobne urządzenia zakładów starych, na zastępowaniu małych osiedlowych kotłowni ogólnymi skimi elektrociepłowniami oraz na wprowadzaniu w fabrykach bardziej nowoczesnych technologii wytwarzania.

Nowe polskie ustawodawstwo zapewniło także ochronę glebie. Uchwalone np. przed 2 laty prawo budowlane zobowiązało wykonawców nowych obiektów do takiego organizowania robót, aby nie naruszać trwałych elementów środowiska, zwłaszcza gleby i roślinności. Upowszechniona ma być także zasada, już dziś zresztą często stosowana, zakładania wokół „uciążliwych” fabryk ochronnych pasów roślinności. Prawo o ochronie gruntów rolnych i leśnych zwiększyło z kolei rygor obowiązuje przy przyznawaniu przemysłu w nowych lokalizacjach, zmuszając do oszczędnego gospodarowania ziemią.

Najlepszą jednak wizytówką polskich starań o zachowanie naturalnych walorów środowiska są jednak parki i rezerwy przyrody. Parki zajmują powierzchnię 100 tysięcy hektarów, rezerwy — ponad 58 tys. ha. Poza tym około 7,5 tys. pojedynczych drzew, grup drzew i głązów uznane zostały za pomniki przyrody, podlegające ochronie.

(Interpress)

Rozwiązanie zadania logicznego



przyszłości

temat konkretnego kształtu przyszłości, która czeka nas po obecnym kryzysie adaptacyjnym i związanymi z nim skutkami. Koncentruje się pan w „Szoku przyszłości” na wykazaniu, że czeka nas niebezpieczna konfrontacja z nawałem zmian, których nie będziemy w stanie ogarnąć i opanować. Ale co potem?

— Nie wierzę, żeby ktokolwiek mógł dobrze przewidzieć przyszłość. Sam mogę snuć ją kicz przypuszczenia. Wole więc nie nazywać po imieniu rzeczy, które mają, czy też mogą się dopiero wydarzyć.

— Niemniej istnieje dzisiaj szereg konkretnych wizji przyszłości. Spotkać się można dzisiaj w krajach zachodnich z dużą liczbą pesymistycznych teorii na temat przyszłości świata. Istnieje szereg wizji przyszłości, które można dzisiaj w krajach zachodnich z dużą liczbą pesymistycznych teorii na temat przyszłości świata. Istnieje szereg wizji przyszłości, które można dzisiaj w krajach zachodnich z dużą liczbą pesymistycznych teorii na temat przyszłości świata.

są w jednakowym stopniu realne, a może żadna z nich nie jest trafna?

— Wszystkie wymienione kryzysy są rzeczywiste. Ale pesymizm, który prezentują te koncepcje, nie wydaje się jednak właściwą reakcją na występujące dzisiaj trudności i komplikacje.

— Ale czy widzi pan jakieś szczególne niebezpieczeństwo dla ludzkości?

— Dla mnie prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest deficyt energii, brak żywności, wojna, zanieczyszczenie środowiska, szok przyszłości, przeludnienie, czy kryzys ekonomiczny. Jedynym wielkim niebezpieczeństwem jest nałożenie się, kumulacja tych wszystkich negatywnych zjawisk. Z jedną sprawą możemy sobie łatwo poradzić, ale niewykluczone, że możemy okazać się bezradni w obliczu nakładających się w czasie kryzysów.

Przyznaję, dla której wskazuję na szok przyszłości, jako zjawisko kryzysowe, jest to, że stanowi ono przejaw kryzysu systemu decyzyjnego. Jeśli traci się możliwość podej-

mowania wszystkich niezbędnych decyzji, ponieważ przekracza to ludzkie zdolności adaptacyjne, bądź też jeśli rozpada się nasz system decyzyjny, wtedy oczywiście nie można poradzić sobie z żadnym kryzysem, nawet najprostszym.

Naturalnie, ludzie podejmują mnóstwo decyzji bez pełnej znajomości wszystkich alternatyw i ich konsekwencji. Wszystkie decyzje podejmowane są na bazie niepełnej informacji. Kryzys adaptacyjny będzie oznaczał jednak, że nasze przygotowanie do podejmowania decyzji będzie niewspółmierne małe do potrzeby podejmowania doniosłych decyzji.

— Czy w pana koncepcji rozwoju cywilizacyjnego główną determinantą zmian jest technika, czy właśnie ona odgrywa pierwszorzędą rolę w przemianach społecznych?

— W mojej koncepcji nie ma determinizmu technicznego. Uważam, że technika odgrywa wyjątkowo ważną rolę w przekształcaniu świata ekonomicznego i społecznego. Ale również zmiany systemu wartości, sposobu myślenia, wzorów komunikowania się, a także zmiany wyobrażeń o świecie, symboliki, jak również przekształcenia w strukturach społecznych (np. zmiany modelu rodziny) — wszystkie te czynniki odgrywają istotną rolę. Czynnik techniczny i społeczny są wzajemnie ze sobą powiązane. Tylko wulgarni marksiści, ludzie, którzy nazywają się

marksistami, ale nigdy nie czytali Marksa, wyznają prościutką teorię, że technika zmienia wszystko i nic nie zmienia techniki. Marks rozumiał bardzo subtelna współzależność zwrotną między techniką i społeczeństwem. System społeczny to coś ogromnie złożonego i wypełnionego nie zawsze do końca czytelnymi sprzężeniami zwrotnymi. Nie wierzę w to, że problemy świata redukują się do problemów techniki.

— Wynika stąd, że rozwiązanie narastających problemów współczesnej cywilizacji leży nie tylko w rękach techników, ale również i naukowców reprezentujących dyscypliny społeczne.

— Jeśli chodzi o rolę humanistów, to myślę, że jest ona złożona. Po pierwsze — rola ta polega na zrozumieniu rzeczywistości, a następnie formułowaniu modeli odbijających w uproszczeniu złożoność świata. Po drugie — naukowcy społeczni mają zadanie przygotować ludzi podejmujących decyzje ekonomiczne i polityczne do zrozumienia faktu, że żaden model bez względu na to jak jest doskonały, nie może odzwierciedlić pełnej rzeczywistości. Żaden model nie może sobie poradzić z czymś tak skomplikowanym, jak na przykład gospodarka. Nawet tak prosta rzecz, jak kropla deszczu, może być przedstawiona przy pomocy wielu równorzędnym modeli i jeśli podchodzimy do nich z różnych przesłanek teoretycznych, to nie możemy jedno-

znacznie poznać tego, jak wy-dawałoby się, banalnego zjawiska.

Dlatego też rola intelektualistów powinna także polegać na uczeniu skromności. Nie możemy poznać rzeczywistości całkowicie, nie możemy wiedzieć wszystkiego o świecie, na sze poznanie jest zawsze częściowe. Jesteśmy w stanie ogarnąć tylko niektóre aspekty rzeczywistości.

— Czy to dlatego nie możemy poznać rzeczywistości do końca, że zawsze przystępujemy do niej z określonymi założeniami wyjściowymi? Czy też ze względu na strukturę naszego umysłu proces poznania jest niepełny?

— Myślę, że ma na to wpływ nasza zdolność percepcji i struktura naszych zmysłów. Jest kilka dróg ludzkiego poznania, sposobów, jakimi odbieramy rzeczywistość i przyswajamy informację tej rzeczywistości. To nie oznacza, że nie odbieramy tej rzeczywistości, ale nie możemy być jej całkowicie pewni. Najlepsze co możemy zrobić to rozumieć, że modele, które budujemy są ograniczone.

Pewne trudności, które przeżywa obecnie świat, wynikają stąd, że intelektualiści, których zasadniczą funkcją jest „produkcowanie modeli” i tworzenie teoretycznych koncepcji modelowych, sprzedają swoje „wyroby” zbyt łatwo praktykom gospodarczym i politykom. Często ci, którzy korzystają z modeli jako naturalni

ich odbiorcy, nie badają założeń teoretycznych i podstaw naukowych, na których te modele zostały zbudowane.

Naukowcy społeczni mają moralne zobowiązanie do tworzenia modeli, które niszczyłyby złe modele. Naukowcy, którzy zajmują się problemami przyszłości ponoszą szczególną odpowiedzialność za tworzenie alternatywnych wizji przyszłości, a także wpływają na tych, którzy podejmują decyzje, aby rozumieli, że istnieje więcej potencjalnych dróg, które prowadzą do przyszłości, niż te, o których wiemy, i że są alternatywy i możliwości, o których nawet jeszcze nie zaczęliśmy myśleć w naszym wyścigu do przyszłości.

— Na koniec naszej rozmowy osobiste pytanie: czy robi pan coś konkretnego poza pracą umysłową. Czy ona pochłania pana całkowicie?

— Przez sześć lat pracowałem w fabryce samochodów, ale to było dawno. Teraz spędzam moje życie głównie na pracy intelektualnej, a jedyną rzeczą konkretną, bardzo konkretną, którą robię, są podróże samolotem.

Rozmawiała:

JOANNA GÓRKA-POZNAŃSKA

(Za „Życiem Gospodarczym”)

Z każdym dniem wzrasta obszar skoszonych zbóż i zasianych poplonów

W ostatnich dniach zaznaczyło się bardzo duże zróżnicowanie temperatur na terenie kraju, a w wielu rejonach wystąpiły obfite opady deszczu, które miejscami miały charakter ulew.

Przewiduje się, że w okresie od 27 do 31 lipca na północy kraju zachmurzenie będzie umiarkowane, możliwe przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna od 18 do 22 stopni, minimalna od 10 do 15 stopni. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami i burzami. Temperatura maksymalna od 22 do 27 stopni. Minimalna od 12 do 17 stopni. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmieniających się.

Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa przypomina, że w rejonach o krótszym okresie wegetacji, a więc w województwach północnych, pozostało już niewiele czasu do siewu rzepaku ozimego. Z uwagi na to, że przeważająca część tej rośliny siana będzie po zbóżach, głównie po jęczmieniu i po życie, wskazane jest, aby na areale przewidzianym pod rzepak zbioru zbóż dokonać w pierwszej kolejności. Koszenie żyta i jęczmienia uprawianego na cele paszowe można bez strat w poplonach rozpocząć już w fazie dojrzałości woskowej.

Na polach przeznaczonych pod rzepak nie należy więc oczekiwać na pełną dojrzałość

zbóż, przy której możliwe jest stosowanie kombajnu, lecz rozpocząć koszenie przy użyciu sноповязател. Zyskuje się na tym przyspieszenie początku prac żniwnych kilka dni, co w przygotowywaniu roli pod rzepak ma duże znaczenie. Wygospodarowany tą drogą czas należy wykorzystać na przeprowadzenie późniejszych zabiegów uprawowych między kopami dosychającego zboża.

Coraz więcej gospodarstw w woj. tarnowskim kończy „małe żniwa”. Roboty te mają już poza sobą m. in. rolnicy z gmin: Pleśna, Żyraków, Pilzno i Zakliczyn. Ocena się, że wymłócono tu ok. 70 proc. rzepaku i 80 proc. jęczmienia ozimego. Żyto skoszone w tym rejonie na ponad 2 tys. ha. Siewy poplonów rozpoczęto na większą skalę po ostatnich opadach deszczu.

Srednio co trzeci hektar, z którego uprzątnięto rzepak obsiewa się w woj. opolskim poplonami ścierniskowymi. Za siano je tu na ponad 1300 ha, stosunkowo najwięcej w gospodarstwach upolowanych. Np. w PGR-ach Namysłowice i Byszyn, które w tym tygodniu uporają się całkowicie ze

sprzętem rzepaku, większość pól po tej roślinie wykorzystuje się do produkcji tanich pasz. Na pełnych obrotach pracują w tym województwie punkty skupu, do których rolnicy dostarczają coraz więcej ziarna rzepaku i jęczmienia ozimego.

„Małe żniwa” przekroczyły półmetek w woj. lubelskim. W gminach gdzie przeważają gleby lżejsze rolnicy na dobre koszą już żyto. Pola przeznaczane pod poplony ścierniskowe obsiewa się w tym województwie słonecznikiem oraz mieszkankami strączkowymi.

Również w innych województwach w ostatnich dniach żniwa przybierają coraz większy zasięg. Do prac przystępują liczne m. in. gospodarstwa z rejonów północnych, gdzie rośliny dojrzewają stosunkowo najpóźniej. W woj. olsztyńskim np. jako jedni z pierwszych koszenie żyta rozpoczęli rolnicy z gmin Szczytno i Iława. (PAP)

Będą lepsze zapalki

W sprzedaży ukazały się pierwsze partie ulepszonych zapalek z Zakładów Przemysłu Zapalczanego w Czechowicach-Dziedzicach. Instalowane tam nowoczesne urządzenia produkcyjne pozwalają już obecnie wytwarzać ok. 470 milionów pudełek zapalek rocznie. W przyszłości czechowicka wytwórnia dostarczać będzie rocznie ponad miliard pudełek.

Całkowite zakończenie modernizacji zakładów przewidywane jest w trzecim kwartale br. Do tego czasu wymienione zostaną wszystkie przestarzałe i zużyte już maszyny, w miejsce których instalowane są nowoczesne automaty o wielokrotniej mocy wytwórczej. W pełni automatyzowane ciągi produkcyjne znacznie zredukują wysiłek załogi, a także przyczynią się do istotnej poprawy jakości czechowickich zapalek. Ponadto, zastosowanie wyłącznie tektury opakowań umożliwi zaoszczędzenie sporej ilości drzewa. (PAP)

Rzecz o hierarchii

Ratując twarz - tracić głowę?

Niemal 100 lat temu Bolesław Prus pisał, że gdyby można było wyobrazić sobie ziemię zamieszkałą wspólnie przez wszystkie narody Europy, to Niemcy zajęliby się zapewne ślusarką, Francuzi gotowaniem, natomiast z Polakami byłby kłopot, ponieważ wszyscy chcieliby zostać kierownikami.

Upłynęło trochę czasu, stuknęło stulecie, ale obserwacja ta nie straciła aktualności. Rozumowanie w kategoriach hierarchii społecznej wydaje się być w naszym społeczeństwie wyjątkowo silne. Polak musi wyjechać za granicę, chce nauczyć się języka obcego oraz zarobić dolary, aby dojść do wniosku, że praca fizyczna nie hańbi. Wówczas jest gotów parzyć kawę w barze, zajmować się cudzymi dziećmi, zbierać winogrona. U siebie, nad Wisłą, Polak ma do tych zalet kolosalny dystans. Lubi podejmować zagranicznych gości, a także korzystać z ich gościnności i zażądać im nieraz standardu materialnego, zapominając o tym, że stworzyli go ludzie utytułowani, przystający na skromną pozycję społeczną, natomiast ciężko pracujący.

Jesteśmy wychowani w poczuciu hierarchii, często paraliżującej mózgi. J. D. Watson, genetyk, laureat nagrody Nobla napisał w książce pt. „Podwójna spirala”: „Nie odniesie sukcesu w świecie nauki ten, kto wbrew ogólnym przekonaniom, rozprzestrzenianym przez dziennikarzy i matki naukowców, nie zda sobie sprawy z tego, że niemała liczba pracowników nauki to ludzie nie tylko ograniczeni i tępi, ale wręcz głupi”. Nie po to zacytowałam Watsona, aby deprecjonować naukowców. Ale w tej bezkompromisowej wypowiedzi młodego (wówczas) biologa zawiera się odkrywcza prawda o tym, że nie można nadmiernie wierzyć w tytuły i cudze osiągnięcia, jeśli chce się samemu

dokonać odkryć wielkich. Pewien polski naukowiec powołując się w rozmowie ze mną na tę książkę, dodał: — Ja też tak uważam, ale doszedłem do tego po wielu latach, w młodości zawsze uważałem, że inni mają rację, ponieważ są ode mnie starsi. My po prostu tak jesteśmy wychowani.

Wiara w tytuły jest przejawem ogólnospołecznej wiary w system hierarchii. Ale nie trzeba buńczucznych myśli genialnych odkrywców, aby przekonać się o tym, że nadmierne umiłowanie hierarchii społecznej jest szkodliwe nie tylko z punktu widzenia losu wynalazców, ale i szarego obywatela. Jak słusznie stwierdził Prus, Polacy lubią być kierownikami. A ponieważ nie wszyscy nimi być mogą, każdy chce się nim poczuć. Dzięki temu niemal codziennie znajdujemy się w sytuacji, kiedy ktoś chce nami rządzić, choć wydawałoby się, że jego uprawnienia zawodowe są zgoła innego rodzaju. Przypomnijmy na początek, gdzie urzędnik z okienku daje nam do zrozumienia, że utrudniamy jej życie, kelner w restauracji traktuje nas z góry i już po krótkiej rozmowie nie mamy żadnych wątpliwości, kto w tym lokalu jest najważniejszy. Ludzie, których praca polega na służbie społecznej, czuliby się upokorzonymi, gdyby przyznali się do tego, że świadczą usługi. U nas nikt nie lubi świadczyć, u nas każdy jest najważniejszy. Każdy, do kogo aktualnie mamy sprawę.

Zaakceptować fakt, że ważniejszy ode mnie jest ten, który ma do mnie interes, to sztuka, która wykracza poza ramy naszego obyczaju. Choć wszyscy w tym obyczaju się męczymy. Bo role zmieniają się i ci zza okienka idą do sklepu i denerwują się, że ci zza lady chcą być ważniejsi od tych, którzy kupują pietruszkę. Bezustannie

mordujemy się z problemem hierarchii ważności. Popadamy w kompleksy luźni źle obsługiwanych, w związku z czym źle obsługujemy innych. Hoidujemy filozofii błędnego koła, ponieważ nikt ani na chwilę nie chce stracić swojego priorytetu. Każdy za wszelką cenę, każdej godziny ratuje twarz. Ratując twarz, traci głowę.

Wiele już napisano o złej jakości usług i problemach handlu. A ja upieram się przy tym, że sprawa polega nie tylko na organizacji, systemie plac itd., ale także na mentalności ludzkiej. Służymy ludziom nie tylko wtedy, gdy pracujemy w usługach. W każdej pracy służy się ludziom. Wśród nauczycieli przeprowadzono kiedyś ankietę, z której wynikało, że wielu z nich wybrało swój zawód dlatego, że... lubią władzę! Jest to jaskrawy przykład nieporozumienia i dlatego bardzo dobrze ilustrujący zakorzeniony u nas sposób myślenia. Nauczyciel, człowiek, który powinien odznaczać się wyjątkową cierpliwością, wyrozumiałością, instynktem opiekuńczym, człowiek, który powinien przejawiać wielką rzadkość spotykanych zalet, ten człowiek właśnie chciałby posiadać przede wszystkim władzę.

Władza nie musi się nikim opiekować, władzę się sprawuje. Władza jest trudna i wymaga od ludzi, którzy biorą na siebie ten obowiązek, bardzo wiele. Na co dzień, w sklepie, w urzędzie, w szkole, w pracy spotykamy się z władzą samowolności, z władzą amatorów. Bierzymy udział w bezustannej przepychance: kto ma kogo słuchać, kto ma komu służyć, kto ma komu podać. I w tym momencie marzy się jakiś sensowny podział ról, jakaś doręczna hierarchia społeczna.

Lecz jak ją ustalić, gdy wszyscy chcą być na samej górze?

ANNA JAGLIŃSKA

Przed konwencją Partii Republikańskiej

Ostatnia wolta R. Reagana

Wysunięcie w poniedziałek przez Ronalda Reagana na swego wiceprezidenta liberalnego senatora ze stanu Pensylwania, Richarda Schweikera, zostało przez obserwatorów politycznych uznane za ostatnią desperacką próbę odebrania G. Fordowi części głosów delegatów przed zapowiadzaną na połowę sierpnia ogólnokrajową konwencją Partii Republikańskiej.

Opinię tę potwierdza fakt, że jeszcze do niedawna Schweiker był uważany za zwolennika Forda i że nie udało się dotąd zidentyfikować swych poglądów z poglądami Reagana. Schweiker ma zapewnić Reaganowi głosy z północno-wschodnich stanów, gdzie zdaniem jego współpracowników stosunkowo najłatwiej będzie można odebrać głosy Fordowi. W czasie dotychczasowej kampanii wyborczej Reagan niejednokrotnie powtarzał, że na swego partnera wybierze tylko polityka konserwatywnego. Stąd też jego poniedziałkowa wolta zaskoczyła zarówno republikanów jak i demokratów.

Według ostatnich ocen dokonanych przez agencję AP, Ford ma przewagę 69 głosów delegatów nad Reaganem i dysponuje łączną liczbą 1025, podczas gdy do uzyskania nominacji w pierwszym głosowaniu na konwencji republikańskiej potrzeba 1130 głosów. Senator Schweiker z Pensylwanii — stanu wysyłającego na konwencję największą po Missisipi liczbę delegatów niezobowiązanych, ma więc skłonić ich do opowiedzenia się za Reaganem. Warto przypomnieć, że w sumie 70 delegatów z Pensylwanii będzie głosować na Forda, 6 na Reagana, 1 na

senatora Howarda Bakera, a 25 posiada status niezobowiązanych. Senator Schweiker ma poza tym silne poparcie ze strony związków zawodowych.

Tymczasem oficjalny kandydat demokratów na stanowisko prezydenta w listopadowych wyborach, Jimmy Carter, po uzyskaniu nominacji przez konwencję, przystępuje do końcowego etapu kampanii wyborczej. Usiłując wytrącić oř z rąk znanego z reakcyjnych poglądów Ronalda Reagana na spotkaniu z dziennikarzami Carter oświadczył w poniedziałek, że twierdzenia Reagana o jakoby zagrożonej potęgze militarnej USA są czystym wymysłem. Dodał on, że jako prezydent USA nigdy nie dopuściłby do powstania takiej sytuacji i poparby plany budowy 11 nowoczesnych łodzi podwodnych typu „Tri-dent”. Carter odniósł się jednak z zastrzeżeniem do projektów budowy kosztownych bombowców typu „B-1”.

PAP

Modernizacja przemysłu obrabiarkowego

Fabryka Obrabiarek Precyzyjnych „Ponar-Pruszków” przystępuje do realizacji programu rozbudowy i modernizacji swoich zakładów. Prace polegać będą głównie na ulepszeniu technologii produkcji, na przebudowie bądź budowie nowych hal fabrycznych, a także na wyposażeniu w nowoczesniejsze maszyny i urządzenia.

Produkcja obrabiarek sterowanych numerycznie, w której specjalizują się zakłady 1 Maja w Pruszkowie, ze względu na dużą ilość elementów elektronicznych wymaga specjalnych warunków: dużej czystości i klimatyzowanych pomieszczeń. Stare hale fabryczne muszą więc być przebudowane i wyposażone w odpowiednie urządzenia klimatyzacyjne. Planuje się też budowę nowego zakładu przeznaczającego do produkcji obrabiarek sterowanych numerycznie.

Warto wiedzieć

Samowolnie rozpoczęty urlop

Ludwik M. podczas prawie trzyletniej pracy w przedsiębiorstwie miał dobrą opinię i nikt nie mógł mu zarzucić jakichkolwiek uchybień służbowych aż do dnia, w którym rozpoczął czterodniowy urlop, nie ujęty w planie. Konieczność wzięcia doraźnie tych paru dni wynikała z sytuacji rodzinnej.

Zwrócił się zatem tydzień wcześniej do swego kierownika działu i ten wyraził zgodę pod warunkiem, że Ludwik M. terminowo wykona polecane mu zadania. Praca została oddana i karta urlopową wręczona kierownikowi, który po trzech dniach zwrócił ją podpisaną. Wówczas Ludwik M. złożył tę kartę w sekretariacie dyrekcji i uważając, że dopełnił wszystkich obowiązujących go formalności, nie interesował się dalej jej losem. Pracował spokojnie przez następne trzy dni, a czwartego — jako że był to uzgodniony z kierownikiem i wpisany do karty termin rozpoczęcia urlopu — pozostał w domu.

Niedługo jednak cieszył się urlopem, bo tegoż dnia przed południem doręczono mu pismo, podpisane przez dyrektora zakładu, z którego to pisma dowiedział się, że „mimo nie udzielenia zgody na korzystanie z urlopu wypoczynkowego w dniach od 7 do 10, samowolnie korzysta z urlopu”. Pismo, zawierające też wezwanie do stawienia się do pracy następnego dnia celem dopełnienia formalności, bo jeśli nie — zostanie skreślony z ewidencji pracowników.

Ludwik M. zaraz poszedł do zakładu; w rezultacie — zamiast o godz. 7 podjął pracę o godz. 11, czyli jego „samowolne porzucenie pracy” (tak to określił dyrektor w cytowanym powyżej piśmie) trwało cztery godziny. Tego samego dnia wezwany z urlopu pracownik wystosował do dyrektora pismo wyjaśniające całą sprawę. Tłumaczył w nim, że ponieważ poprzednio nigdy nie odbierał karty urlopowej, również tym razem nie dopominał się o nią, mniemając, iż dyrektor wyraził zgodę na urlop. Uważał też, że gdyby było inaczej, zostałby o tym powiadomiony przez „kadry”.

Odpowiedź od dyrektora otrzymał Ludwik M. po kilku dniach. Było nią upomnienie, w którego uzasadnieniu można przeczytać, że powrót do pracy z samowolnie rozpoczętego urlopu nastąpił około godziny 10, „dopiero na pisemne wezwanie z zagrożeniem sankcjami dyscyplinarnymi”. W dalszym ciągu uzasadnienia napisano, że tylko z uwagi na „dotychczasowe nienaganne prowadzenie się” nie zastosowano bardziej rygorystycznych sankcji, pod warunkiem jednakże odpracowania tych 4 godzin nieobecności w pracy.

Od kary upomnienia Ludwik M. odwołał się do dyrektora,

niesłusznie uważając, że było ono zredagowane nieformalnie, bo nie zawierało klauzuli o przysługujących pracownikowi środkach odwoławczych”.

Nie miał też racji Ludwik M. mniemając, iż do rozpoczęcia urlopu wystarczy zgoda i podpis na karcie urlopowej, złożony przez bezpośredniego przełożonego. Uprawnia do tego dopiero zatwierdzenie urlopu przez kierownictwo zakładu i otrzymanie z działu spraw osobowych karty urlopowej.

Można zrozumieć Ludwika M., że w swym sprzeciwie uważa, iż zastosowana wobec niego przez dyrektora kara była zbyt surowa i niewspółmierna do popełnionego wykroczenia. Wynikło ono przecież — jak można nie mieć — z niedostatecznego zaznajomienia się z pracowniczymi obowiązkami w zakresie dopełniania wymaganych formalności. O braku w tym przypadku złej woli pracownika świadczy choćby to, że natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia, że urlop nie został mu przyznany, podjął pracę, nie czekając nawet, wyznaczonego przez dyrektora terminu, to znaczy następnego dnia.

Mimo tego oraz wyrażonej w sprzeciwie próby o anulowanie kary i mimo zapewnienia, że podobnego wykroczenia więcej się nie dopuści, dyrektor — w porozumieniu z radą zakładową (czego wymaga kodeks pracy w art. 112) — odrzucił odwołanie. W tej sytuacji Ludwikowi M. pozostaje skorzystanie z dobrodziejstwa artykułu 113 kodeksu pracy, stwierdzającego: „Karę uważa się za niebyłą i wzmiankę o niej wykreśla się w aktach zakładu pracy, a odpis zawiadomienia o ukaraniu usuwa się z akt osobowych pracownika, po roku nienagannej pracy”.

Dyrektor z własnej jednak inicjatywy lub na wniosek rady zakładowej może, biorąc pod uwagę osiągnięcia w bieżącej pracy i nienaganne zachowanie się pracownika, uznać karę za niebyłą w terminie wcześniejszym.

Nauka z tego bardzo przykrego dla Ludwika M. wydarzenia jest dla wszystkich ta, że we własnym interesie warto znać i z regulaminu zakładów, wynikających z kodeksu pracy i z regulaminu zakładów. Nieświadome bowiem niedopełnienie formalności może drogo kosztować. (zk)

*) Kodeks pracy nie zobowiązuje pracodawcy do zawiadamiania pracownika w piśmie, w którym udzielono mu upomnienia, o sposobie wniesienia sprzeciwu. Informację tę pracownik może znaleźć w regulaminie pracy, który w każdym zakładzie powinien znajdować się w miejscu widocznym.

Nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych ukazały się:

„Poradnik inżyniera. Przemysł maszynowy” — praca zbiorowa. S. 491, zł 130.

Władysław Pospechowski — „Przetwórstwo mięsne w pytaniach i odpowiedziach”, wyd. II poprawione i uzupełnione. Dla pracowników przemysłu mięsnego, pomoc w szkoleniu zawodowych, książka zalecana do bibliotek szkół zawodowych i średnich technicznych przemysłu spożywczego. S. 464, zł 44.

Stefan Okoniewski — „Podstawy technologii mechanicznej”, wyd. IV. Seria „Podręczniki akademickie — elektronika”. S. 335, zł 38.



Telefony działają

Odpowiadając na notatkę — przyczek „Dla kogo te telefony?” zamieszczoną w nr 163 „Głosu Wielkopolskiego” z 19 lipca br. informujemy uprzejmie, że wystaliśmy ostatnio pismo do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji z prośbą o generalny przegląd aparatów telefonicznych na postojach. 6 lipca br. otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Odpowiadając na Wasze pismo, uprzejmie powiadamy, że prowadziliśmy kontrolę wszystkich telefonów na postojach taksówek w Poznaniu. Występujące usterki usunęliśmy”.

Ponadto, my ze swej strony, w celu szybkiej informacji Biura Napraw o uszkodzeniach, zatrudniamy specjalnego pracownika. Przyczyna niesprawnych aparatów na postojach tkwi w tym, że z uwagi na latwość ich zdemontowania są one systematycznie rozkradane. Obecnie czynimy starania o zamontowanie aparatów telefonicznych w obudowie hermetycznej, które są bardzo trudne do zdemontowania i mało atrakcyjne dla złodziei. Ponadto ubiegamy się o wyłączenie telefonów postojowych do systematycznych badań prowadzonych przez Dzielnicowe Biura Napraw, co przyczyni się, w przypadku uszkodzenia aparatu, do natychmiastowej jego naprawy.

mgr SYLWESTER DOMINIAK
dyrektor
Wojewódzkiego Zrzeszenia
Prywatnego Handlu i Usług
w Poznaniu

Z szaszykami będzie lepiej

Uprzejmie wyjaśniamy, że krytyczna i słuszna ocena pracy z 15 lipca br. dotycząca działalności naszych różni na terenie Poznania ma związek ze zmianami kadrowymi jakie musieliśmy przeprowadzić w obsadach różni. Poprzednie osoby prowadzące różni nie wywiązywały się z nałożonych obowiązków, co zmusiło nas do rozwiązania z nimi umowy. Przypadek, że musieliśmy do nastąpić w pełni sezonu. Zaangażowaliśmy nowych pracowników, mamy nadzieję, że sumienniejszy od poprzednich.

W umowie agencyjnej o prowadzenie punktu gastronomicznego agencji zobowiązani są do dbania o czystość, porządek, estetyczny wygląd jak również przeprowadzanie drobnych remontów (malowanie, uzupełnianie szyb). Naprawy różni są o tyle utrudnione, że punkty te istnieją ponad 10 lat, są wykłopotowane, nie można do stać części zamiennych do nich. Lokalizacja różni przy ul. Hetmańskiej była tymczasowa, do czasu wyburzenia narożnikowego budynku.

Zapewniamy, że wszystkie różni zostaną doprowadzone do estetycznego wyglądu, a jednocześnie obejmujemy je szczególnym nadzorem, by nie powtórzyła się sytuacja słusznie nam wytknięta. (2636)

mgr TADEUSZ KORMOWSKI
dyrektor
Zakładu Barów, Stołów i Garmat
Oddział w Poznaniu

Wczasy dla seniora

Zarząd Pracowniczych Ogrodów Działkowych przy Poznańskiej Fabryce Maszyn Zniwnych w Starolecie wspólnie z Komitetem Obwodowym Osiedla im. Manifestu Lipcowego na Ratajach zorganizował w tym sezonie wczasy dziennego pobytu na terenach ogrodów dla członków Klubu Seniora ze wspomaganiem osiedla. Przy pomocy Dyrekcji i Rady Zakładowej PFMZ przy

gotowaliśmy odpowiedni teren, urządzając miejsce wypoczynku dosłownie z niczego. Dysponowaliśmy bowiem tylko niewielkim trawnikiem i pomieszczeniem mającym 14 m kw.

Wspólnymi siłami wyremontowaliśmy i przystosowaliśmy do potrzeb budynek świetlicy. WC, położiliśmy chodniki, zorganizowaliśmy taki sprzęt, jak leżaki, koce, krzesła, stoły, szklanki itp. Liczyliśmy na 15 uczasowiczów, ale zgłosiło ich się znacznie więcej. 15 lipca br. rozpoczął się pierwszy turnus. Wszyscy jego uczestnicy są bardzo zadowoleni, a organizatorzy tej pozytywnej imprezy zyskują coraz większe uznanie i wdzięczność emerytów i rencistów. (2700)

Za samorząd POD
FRANCISZEK WILK
przewodniczący

Uczciwość

12 lipca 1976 r. w pobliżu pełni tramwajowej na Junikowie zgubił (zsunął się z wózka dziecięcego) torbę damską z zawartością (dowód osobisty, legitymacje, klucze do mieszkania, ładny portfelik i portmonetkę z pieniędzmi, dwie pary wartościowych okularów, kosmetyki i inne damskie drobiazgi). Brak torebki w wózku zauważyłam po pół godzinie. Nietrudno wyobrazić sobie moje zdenerwowanie. Mimo że po szukaniu wydawało mi się beznadziejne, wróciłam do pełni. I proszę sobie wyobrazić moją radość. Starsza pani, przebywająca w ogrodzie przy ulicy pokazuje mi, że ktoś wrzucił tam (z pewnością w celu zabezpieczenia) moją torebkę wraz z jej całą zawartością.

Droga Redakcja — bardzo proszę o spełnienie mej prośby i umieszczenie notatki na temat uczciwości tego nieznanego znalazcy. Będzie to zachęta dla innych a jednocześnie podziękowaniem komuś tak uczciwemu. (2641)

JANINA MARCINIAK
Poznań

Nie tylko dla przyjezdnych

Nawiązując do odpowiedzi dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego, które ukazało się w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 14 bm. w rubryce „Echa naszych publikacji” stwierdzam, że nie tylko przyjezdni dotkliwie odczuwają brak pojazdów komunikacji miejskiej na placu przed gmachem Dworca Głównego w Poznaniu ale także sami mieszkańcy Poznania. Niestety, stanowisko MPK jest nieugięte; od lat przedsiębiorstwo to tłumaczy się koniecznością rozwoju komunikacji miejskiej w nowych osiedlach.

Nikt takiego stanowiska nie neguje. Ale by utworzyć jakieś połączenie autobusowe z placem przed Dworcem Głównym nie potrzeba przecież tworzyć zupełnie nowej linii. Wystarczy o około 1,5 km przedłużyć 3 linię autobusową kursującą dotąd do al. Marcinkowskiego: nr 67, 70 i 73 do placu przed Dworcem Głównym. Nie będzie to wymagało dużego zwiększenia taboru na tych liniach a ponadto są to linie najbardziej do przedłużenia predestynowane, gdyż przebiegają i w przedłużeniu będą także przebiegać ulicami średniowiecznymi, do którego przyjeździ w Poznaniu zawsze najwięcej jeżdżących. (2674)

WŁODZIMIERZ W.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-953 Poznań.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT-

Dokończenie ze str. 1

miła niespodzianka. Rozpoczynają się także ćwierćfinały boksu. Walczy tam sześciu Polaków, a niektórzy z nich mają szansę na medalową pozycję, chociaż konkurencja jest bardzo silna.

Poniżej zamieszczamy informacje z Montrealu, które otrzymaliśmy do chwili zamknięcia numeru.

ZAPASY

We wtorek rozpoczął się turniej zapasniczy w stylu wolnym. Na starcie stanęło 189 zawodników z 44 państw, w tym 4 Polaków: Władysław Stecyk — 52 kg, Zbigniew Zedzicki — 57 kg, Henryk Mazur — 82 kg i Paweł Kurczewski — 90 kg.

W serii przedpołudniowej Zedzicki wygrał wolny los, a Stecyk wygrał z reprezentantem Mongolii Jamranem Munkhochirem. Nasz zawodnik, który już dwukrotnie zdobywał na mistrzostwach Europy brązowe medale, również w swojej pierwszej walce w Montrealu zdemontował dobrą formę. Od pierwszych sekund przejął inicjatywę, demonstrując bogaty arsenał chwytów. Polak prowadził już 20 punktami, kiedy sędzia przerwał tę nierówną walkę, dyskwalifikując Munkhochira i dając Polakowi zwycięstwo 0:4.

W drugiej rundzie przeciwnikiem naszego zawodnika będzie Belg Julien Mewis, a w trzeciej bardzo silny Japończyk Yui Takada, wymieniany w Montrealu jako jeden z głównych kandydatów do medali olimpijskich. Zedzicki wylosował w II rundzie reprezentanta USA Joe Cora, a następnie będzie walczył z Koreańczykiem Pyong Li Ho.

LEKKOATLETYKA

T. ŚLUSARSKI
NA NAJWYŻSZYM PODIUM

Skok o tyczce — finał:

- | | |
|------------------------------|--------|
| 1. T. Ślusarski (Polska) | — 5,50 |
| (rekord olimpijski) | |
| 2. A. Kalliomaki (Finlandia) | — 5,50 |
| 3. D. Roberts (USA) | — 5,50 |
| 4. P. Abada (Francja) | — 5,45 |
| 5. W. Buciariski (Polska) | — 5,45 |
| 6. E. Bell (USA) | — 5,45 |
| 7. J. Bellot (Francja) | — 5,40 |
| 8. I. Takanezawa (Japonia) | — 5,40 |
| 9. G. Lohre (RFN) | — 5,35 |
| 10. J. Prochorenko (ZSRR) | — 5,25 |
| 11. W. Kozakiewicz (Polska) | — 5,25 |

Mówi mistrz olimpijski Tadeusz Ślusarski: „Do ostatniej chwili nie byłem pewien swego zwycięstwa. Amerykanin Roberts to przecież zawodnik skaczący 5,70. Przed sieć wysokości 5,50 nie stanowiło dla niego zwykłe poważniejsze problemu. Okazało się jednak, że w tych trudnych warunkach, podczas deszczu 5,50 jest granicą, której nie udało się przekroczyć żadnemu z zawodników. Złoty medal olimpijski cieszy mnie niezmiernie. Prawdopodobnie na starcie następnej Olimpiady już nie stanę, a w Montrealu nie byłem w najlepszej formie. W sezonie halo w moim doświadczeniu kontuzji i w Montrealu trenowałem już niewiele. Wystarczy powiedzieć, że podczas gdy Kozakiewicz i Buciariski skakali po 5,40 ja nie ćwiczyłem prawie wcale. Do konkursu przystąpiłem z obandażowaną nogą.

— Czy mogłem przejść 5,55. Najbliższy tego byłem w pierwszym skoku, kiedy tylko nieznacznie po traciłem poprzeczkę. W drugim za wiał silny, przeciwny wiatr i już na rozbiegu wiedziałem, że próba będzie nieudana. Ostatni skok był już desperacki.

Być może konkurs miałby inny przebieg, gdyby pechowa kontuzja nie wyeliminowała z walki Władka Kozakiewicza. Przecież to on był typowany do złotego medalu. Formę miał lepszą niż ja i z pewnością przeszedby wysokość 5,50. Moje plany na przyszłość to kolejne starty w sezonie halowym i jeszcze jeden występ na mistrzostwach Europy w Pradze. Nie wiem, czy do 1980 r. będę jeszcze w takiej formie, by mieć miejsce w reprezentacji Polski.”

Dwaj polscy 400-metrowcy Jan Werner i Jerzy Pietrzyk zakwalifikowali się do olimpijskiego półfinału.

Jan Werner zaprezentował świetną formę zajmując w swoim przedbiegu 2 miejsce — 45,88. Polak przebiegł tylko o 0,05 sek. z reprezentantem Trynidadu Solomonem. Na finiszu metrach Werner miał jeszcze spory zasób sił.

Efektownie wypadł również start naszego młodego zawodnika 21-letniego Jerzego Pietrzyka. Młody Polak biegł lekko, swobodnie i był trzeci na mecie z rezultatem 46,30.

Nie powiedzio się natomiast Zbigniewowi Jaremskiemu, który był dopiero szósty z wynikiem 47,10.

Irena Szewińska zakwalifikowała się do dalszych eliminacji w biegu na 400 m.

Przerwa w zawodach lekkoatletycznych

We wtorek 27 lipca w serii wieczornych walk (według czasu warszawskiego początek o godz. 24) Henryk Mazur walczył z Turkiem Mehmetem Uzunem, a Paweł Kurczewski z Węgrem Gazi Molnarem.

W drugiej rundzie Mazur spotkał się z irańczykiem Mohamedem Hassanem Mohebi, a Kurczewski z pakistańczykiem Ud-dinem Salehamem.

SZERMIERKA

Z udziałem 10 zespołów rozpoczęła się we wtorek drużynowy turniej floretu kobiet. Polki w pierwszym meczu w grupie „A” pokonały Kanadę 9:7. Kamila Skłodowska wygrała w tym meczu trzy walki z Susan Stewart — 5:3, z Donna Henney — 5:4 i z Chantal Payer 5:2 (przegrała z Fleurette Campeau 4:5). Machnicka po konale Campeau 5:2 i Payer 5:0 (przegrała z Stewart 3:5 i Henney 2:5). Barbara Wysoczańska zwyciężyła Campeau 5:2 i Henney 5:3 (przegrała ze Stewart 0:5 i Payer 3:5). Jolanta Bebel po konale Campeau 5:3 i Payer 5:1 (przegrała z Stewart 3:5 i Henney 3:5).

W pozostałych meczach rundy eliminacyjnej uzyskano wyniki: gr. „A” ZSRR — Kanada 14:2, gr. „B” Rumunia — Kuba 8:8 (trafieniami wygrała Rumunia), gr. „C” RFN — Japonia 10:6, gr. „D” Włochy — Iran 13:3, W. Brytania — USA 9:7, W. Brytania — Iran 9:7, Włochy — USA 14:2.

„Już podczas rozgrzewki jednego ze skoków próbnych poczułem bardzo silny ból w nodze — powiedział po konkursie Władysław

Kozakiewicz. Postanowiłem jednak startować. Przy skoku na wysokość 5,25 stan nogi jeszcze się pogorszył i nastąpił wylew. To się nazywa pech. Tyle lat pracy poszło na marne”.

Wynikiem 5,50 cała trójka Ślusarski, Kalliomaki i Roberts wygrała dotychczasowy rekord olimpijski należący do Wolfganga Nordwiga (NRD).

„Władek Kozakiewicz jest dla mnie jednym z bohaterów Olimpiady montrealskiej — powiedział prezes PZLA Piotr Nurowski. Chcieliśmy wycofać go z konkursu kiedy lekarz stwierdził, że noga jest w fatalnym stanie. Kozakiewicz walczył jednak do końca. Należało mu się nie mniejsze słowa uznania, niż Ślusarskiemu za złoty medal”.

Konkurs skoku o tyczce odbywał się ponad 6 godzin. Informacja na stadionie niestety była nie najlepsza. Zamiast wyników na tablicy świetlnej pokazywane były

fragmenty transmisji telewizyjnej. Dlatego też część publiczności wcześniej opuściła trybuny i kiedy konkurs się kończył nie wszyscy byli zorientowani jaki jest układ czołówek. Nawet sami organizatorzy mieli kłopoty i dwukrotnie prostowano końcowe rezultaty konkursu.

Mamy już za sobą cztery dni zawodów lekkoatletycznych w Montrealu. Obejrzało je w sumie 41 tys. widzów. Lekka atletyka cieszy się tu olbrzymim zainteresowaniem.

Kibice amerykańscy gorąco oklaskiwali Ślusarskiego kiedy wchodził on na podium zwycięzcy. Gremialnie natomiast opuszczali trybuny w momencie ogłaszania trzeciego miejsca ich rodaka.

Rozdano już 15 złotych medali za konkurencje lekkoatletyczne. Świetnie spisują się lekkoatleci NRD, którzy prowadzą w klasyfikacji medalowej (4 złote, 4 srebrne i 3 brązowe) przed USA (2 — 3 — 5) i ZSRR (1 — 1 — 4).

Dzisiaj w Montrealu

(według czasu polskiego)

Godz. 10 — lekkoatletyka: elim. 100 m płotki, dysk i 1500 m kobiet, elim. w skoku w dal mężczyzn.
Godz. 13 — szermierka: elimin. drużyn. szpadz.
Godz. 15 — 50 m mężczyzn.
Godz. 15 — kajakarstwo.
Godz. 15 — hokej na trawie: 4 spotkania.
Godz. 15 — zapasy — st. wolny: II runda.
Godz. 17 — piłka ręczna: 3 spotkania m.
Godz. 18 — boks: ćwierćfinały.

Godz. 19 — 30 m mężczyzn i kobiet.
Godz. 19 — lekkoatletyka: półfinały 100 m i w skoku w wysoki kobiet, finał rzutu młotem; półfinał 110 m ppł.; półfinał 200 m kobiet; półfinał 400 m mężczyzn; elim. 500 m; finał 110 m ppł.; finał 200 m kobiet; finał 3000 m z przeszk.; półfinał 400 m kobiet.
Godz. 23 — szermierka: finały floretu druż. kobiet.
Godz. 24 — zapasy — st. wolny: II runda.
Godz. 24 — boks: ćwierćfinały.

Dalekopisem po północy

Piękny sukces odniósł polski tyczkarz Tadeusz Ślusarski zdobywając złoty medal w swojej konkurencji. Powiodło się również Mieczysławowi Nowickiemu, który był trzeci w kolarskim wyścigu indywidualnym. Poniżej podajemy rezultaty konkurencji, które otrzymaliśmy już po zamknięciu numeru.

Oszczep mężczyzn — finał:
1. M. Nemeth (Węgry) — 94,58 (rekord świata)
2. H. Siitonen (Finlandia) — 87,92
3. G. Megielea (Rumunia) — 87,16
4. P. Bielczyk (Polska) — 86,50
5. S. Colson (USA) — 86,16
6. W. Erszow (ZSRR) — 85,26

Młą niespodziankę sprawił 26-letni zawodnik Górnik Zabrze Bogdan Grzejszczak, awansując do olimpijskiego finału w biegu na 200 m. Nikt nie liczył na tak dobrą lokatę polskiego sprintera.

200 m mężczyzn — finał:
1. D. Guarrin (Jamajka) — 20,23
2. M. Hampton (USA) — 20,29
3. D. Evans (USA) — 20,43
4. P. Mennea (Włochy) — 20,54
5. Ruy da Silva (Brazylia) — 20,84
6. B. Grzejszczak (Polska) — 20,91
7. C. Bradford (Jamajka) — 21,17

Złoty medal w biegu na 800 m kobiet zdobyła Tatiana Kazankina (ZSRR), ustanawiając rekord świata wynikiem 1:54,94, srebrny medal — Nikolina Szerewa (Bułgaria), brązowy — Elfi Zinn (NRD).

Złoty medal w pięcioboju lekkoatletycznym zdobyła Siegrun Siegl (NRD) — 4745 pkt., srebrny — Christine Laser (NRD) — 4745 pkt., brązowy — Burglinde Pollack (NRD) — 4740 pkt.

Złoty medal w biegu na 10.000 m zdobył Lasse Viren (Finlandia). Carlos Lopez (Portugalia) wywalczył srebrny, a Brendan Foster (W. Bryt.) — brązowy.

Wyniki: 5-bój kobiet

- | | |
|---------------------|-------------|
| 1. S. Siegl (NRD) | — 4745 pkt. |
| 2. Ch. Laser (NRD) | — 4745 pkt. |
| 3. B. Pollack (NRD) | — 4740 pkt. |

KOLARSTWO

Wyniki indywidualnego wyścigu szosowego:

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------------|
| 1. B. Johansson (Szwecja) | 4:46.52,0 |
| 2. G. Martinelli (Włochy) | |
| 3. M. Nowicki (Polska) | |
| 4. A. de Wolf (Belgia) | |
| 5. N. Gorelow (ZSRR) | |
| 6. G. Mount (USA) | |
| 7. J. R. Bernaudeau (Francja) | |
| 8. V. Algeri (Włochy) | |
| 9. P. Thaler (RFN) | — wszyscy 31 sek. straty |
| 10. B. Alfonsel (Hiszpania) | — 33 sek. straty |
| 11. S. Szozda (Polska) | |
| 12. R. Szurkowski (Polska) | |
| 30. J. Brzeźny (Polska) | — wszyscy 2:09,0 straty do zwycięzcy |

ZEGLARSTWO

Po trzech deszczowych wyścigach, nasz reprezentant w olimpijskich regatach klasy Finn — Ryszard Blaszkowski, w niedzielę w 6 wyścigu popłynął bardzo słabo i zajął dopiero 25 miejsce. Tak słaby rezultat przekreśla już praktycznie jego szansę na zajęcie dobrej lokaty, które jeszcze miał po pięciu wyścigach.

Po sześciu wyścigach regat żeglarskich klasy Finn, prowadził reprezentant NRD 29,70 pkt. Polak Ryszard Blaszkowski zajmuje 12 miejsce mając 82 pkt.

BOKS

Szóstym polskim pięściarzem, który awansował do ćwierćfinału jest nasz reprezentant wagi półciężkiej Janusz Gortat. W niedzielę w wieczornej serii walk eliminacyjnych Gortat zwyciężył Bułgara Georgi Stojmenowa, który rego sekundant poddał w trzeciej rundzie.

Najciekawszą walkę wieczornej serii stoczył w wadze półciężkiej Anatolij Klimanow (ZSRR) i Leon Spinks (USA). Zdaniem fachowców był to przedwczesny finał tej kategorii. Obaj pięściarze znakomicie wyszkoleni i bardzo silni, toczyli zażarty bój, w którym lepszy okazał się Spinks, wygrywając jednogłośnie na punkty.

W ćwierćfinałach znalazło się 6 polskich pięściarzy. Oto ich następni rywale:

Musza: Leszek Błażyński — Alfredo Perez (Wenezuela);
półciężka: Leszek Kosedowski — Bratislav Ristic (Jugosławia);
lekkośrednia: Kazimierz Szczerba — Luis Portillo (Argentyna);
średnia: Jerzy Rybicki — Wilfredo Guzman (Portoryko);
ciężka: Ryszard Pasiewicz — Michael Spinks (USA);
półciężka: Janusz Gortat — Juan Suarez (Argentyna).

PIŁKA RĘCZNA

Nie powiedzio się polskiemu piłkarzom ręcznym w ostatnim spotkaniu grupy „B”. Polacy przegrali w Quebecu z Rumunią 16:17 (6:9) i zajęli drugie miejsce w grupie za Rumunami. Tak więc nasz zespół zmierzy się 28 bm. w meczu o brązowy medal z drugą drużyną grupy „A” — RFN.

Pojedynek o złoty medal rozegrają między sobą Rumunia i ZSRR.

Oto wyniki poniedziałkowych spotkań i końcowe tabele obu grup:

grupa „B”
Rumunia — Polska 17:15 (8:6)
CSRS — Węgry 20:22 (11:10)
1. Rumunia 7:1 91-71
2. Polska 6:2 80-71
3. Węgry 4:4 82-82
4. CSRS 3:5 85-82
5. USA 0:8 80-122

grupa „A”
ZSRR — Dania 24:16 (13:7)
RFN — Jugosławia 18:17 (8:7)
Japonia — Kanada 25:19 (9:9)
1. ZSRR 8:2 111-77
2. RFN 8:2 97-76
3. Jugosławia 8:2 110-93
4. Dania 4:6 92-102
5. Japonia 2:8 96-111
6. Kanada 0:10 75-122

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Wyniki wagi ciężkiej: 1. W. Christow (Bułgaria) — 400,0 kg, 2. J. Zajcew (ZSRR) — 385 kg, 3. K. Semerdziew (Bułgaria) — 385 kg, 4. T. Rutkowski (Polska) — 377,5 kg.

HOKEJ NA TRAWIE

W ostatnim meczu eliminacyjnym grupy „A” turnieju hokeja na trawie Holandia pokonała Kanadę 3:1 (0:1). Rozegrano także dwa mecze barażowe o wejście do półfinałów, w których w grupie „B” Hiszpania przegrała z Nową Zelandią 0:1 (0:0), zaś w grupie „A” Australia zwyciężyła Indie rzutami karnymi 5:4. W półfinałach o miejsca 1-4 nowożylni Holandii i Nowej Zelandii oraz Pakistanu i Australii.

PIŁKARSTWO

Komplet poniedziałkowych wyników turnieju piłki wodnej: o miejsca 1-6
Holandia — Jugosławia 5:3
Włochy — RFN 4:3
Węgry — Rumunia 9:8
Przed ostatnią rundą turnieju zespół Węgier zapewnił sobie 1 miejsce i złoty medal.

KOSZYKOWKA

KOBIETY
ZSRR — Japonia 98:75 (52:34)
USA — CSRS 83:67 (37:37)
Pierwsze miejsce i złoty medal zdobyła drużyna ZSRR, srebrny — USA a brązowy — Bułgaria.

MĘŻCZYZNI
Jugosławia — ZSRR 89:84 (42:42)
USA — Kanada 95:77 (48:35)

MEDALE

Po dziewiątym dniu Igrzysk i rozegraniu 114 finałów podział medali jest następujący:

	zl.	sr.	br. razem
ZSRR	27	26	20 73
NRD	27	17	13 57
USA	21	23	17 61
RFN	6	6	10 22
Bulgaria	5	7	6 18
Polska	4	2	5 11
Rumunia	3	5	6 14
Japonia	3	4	7 14
Finlandia	3	2	— 5
Węgry	3	1	4 8

x dalekopisem

Tenisści Węgier pokonali w Budapeszcie w półfinałowym meczu Pucharu Davisa (strefa europejska, grupa „A”) Czechosłowaków 3:1. Węgry zmierzają w finale strefowym ze zwycięzcami rozgrywanego w Doniecku meczu ZSRR — Hiszpania.

W Wychy rozgrywanym będzie od najbliższego czwartku do niedzieli finał Pucharu Galea (z udziałem tenisistów do lat 21). Do finałów awansowały następujące zespoły: CSRS (z grupy w Marińskich Łaźniach), RFN (z Baastu), Włochy (z Latiny) i Hiszpania (z Murcii).

W Doniecku rozpoczął się finałowy mecz w europejskiej strefie Pucharu Davisa (grupa „A”) ZSRR — Hiszpania. Po walce trwającej ponad 3 godziny Aleksander Metre w pełni pokonał Manuela Orantesa 6:4, 6:2, 2:6, 4:6, 6:4, a Tejmuraz Kulkula wygrał z Antonio Munczem 6:2, 6:1, 6:3. Drużyna ZSRR prowadzi 2:0.

W rozgrywanym 26 bm. na zleonegońskim torze zalegającym meczu I ligi żużlowej miejscowy Falubaz pokonał Wybrzeże Gdańsk 58:38.



Poznańskie Przedsiębiorstwo
Zbytu Artykułów Technicznych
„TECHNOZBYT”
w POZNANIU, ul. Główna 10

oferuje jednostkom gospodarki uspołecznionej
do odwrotnej sprzedaży następujący asortyment

ODZIEŻY ROBOCZEJ:

- fartuchy damskie i męskie (drelich i elanobawełna),
- ubrania damskie i męskie ocieplane (drelich),
- bluzy męskie watawone,
- spodnie damskie i męskie (drelich),
- podkoszulki damskie i męskie (kolorowe),
- czapki damskie i męskie (drelich, kreton),
- kurtki męskie (ortalion),
- kamizelki damskie,
- onuce,

oraz OBUWIE ROBOCZE:

- trzewiki ochronne sk/wielbłądzia,
- trzewiki robocze sk/wielbłądzia,
- buty gumowe męskie,
- buty gumowe przeciwurazowe,
- buty robocze skóra/skóra.

Dodatkowych informacji o oferowanych butach i odzieży roboczej — udziela Dział Handlowy nr II naszego przedsiębiorstwa, telefon 729-38 lub 700-56, wewn. 16 i 82.

3269-K1



500.000 ZŁOTYCH
CZeka NA CIEBIE!
Możesz je wygrać
wypełniając kupon
„KOZIOŁKÓW”!
„AMIĘTAJ „KOZIOŁKI”! Tylko
„KOZIOŁKI” — to najszcześliwsza gra!
CO TYDZIEŃ LOSOWANIE.
3533-K1

KRAWIECKO - FUTRZARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „MODA”

uprzejmie zawiadamia PT Klientów,
że przeniesiony został zespół

krojczyni Krystyny Marchewki
krawiectwo damskie lekkie

z ul. Czerwonej Armii 52/56

NA OSIEDLE PRZYJAŹNI PAWILON 132 B.

Jednocześnie zawiadamiamy, że zespół

krojczego Józefa Dębskiego

przyjmuje zlecenia w zakresie krawiectwa
ciężkiego damskiego i męskiego w zakładzie
nr 26 — Osiedle Przyjaźni pawilon 132 B.
3537-K1

Sprzedam szczerząrkę
szewską wieloczynnościową (Froma) prasy, space
rowkę. Tel. 628-62 po
godz. 14. 3056g

Obraćki złote, wózek gę-
boki tania sprzedam. Tel.
537-73 godz. 14-16. 3065g

Sprzedam tapczan. Os.
Kosmonautów 22 m. 57,
po godz. 18. 3075g

Samochody

Pilnie sprzedam Warsza-
wę Pickup, stan bardzo
dobry. Nowy Tomysł,
Czerwonej Armii 35. 375p

Sprzedam Moskwicza 403,
rocznik 1965, stan dobry.
Tel. 67-51-05. 4476g

Sprzedam Wartburga de
Luxe. Henryk Lisek,
Trzcińska 50, gmina Ku-
ślin, woj. Poznań. 3148g

Sprzedam Zastawę 752,
stan dobry. Krysia K.
strzyn Wlkp., ul. Nowa 9.
3077g

Sprzedam przyczepę do
samochodu osobowego
ul. Grudzień 108 c. 3219g

Sprzedam tanią Ite 6
(osobowo-bagażowa), Ny-
sę 501, garaż blaszany.
Mogileńska 23 warsztat.
3235g

Zuka fabrycznie nowego
sprzedam. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
3236g.

Sprzedam Skodę 1102, ul.
Chociszewskiego 40 m. 10.
3244g

Sprzedam skrzynię bie-
gów do Volkswagena
1500. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 2922g.

Sprzedam Zuka typ AO3
stan bardzo dobry. Cena
do uzgodnienia. Broni-
sław Siwecki, Chwałecin,
poczta Chocicza. 3063g

Sprzedam tylne dwa błot-
niki, nowe do Warszawy
M-20 oraz motocykl Ju-
nak z częściami zapaso-
wymi. Poznań — Dębica,
ul. Nizinna 22. 3149g

ZAWIADAMIAMY,

że wznowiamy produkcję różnów mechani-
cznych — szaszłykarek na węgiel drzewny.

Zamówienia na dostawę w roku 1977,
należy kierować pod adresem:

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe
„Promer”

60-215 Poznań

ul. Szanieckiej 8, telefon 653-14.

3309-K1

Instytut Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

NA STUDIUM PODYPLOMOWE

Z DZIEDZINY:

SILNIKI SPALINOWE

Program studium obejmuje zajęcia z teorii, konstrukcji,
dynamiki, budowy i eksploatacji silników spalinowych.

Studium trwać będzie trzy semestry począwszy od paź-
dziernika 1976 r. i obejmuje ogółem około 400 godzin zajęć,
realizowanych systemem mieszanym:

- studiów wieczorowych (co drugi tydzień — raz w tygodniu)
- i studiów dziennych (co drugi tydzień — jeden dzień w ty-
godniu).

Wynikające z rozkładu zajęć płatne zwolnienia z pracy są
zgodne z uchwałą Rady Ministrów (Mon. Pol. nr 36 z dnia
31. X. 1974 r.).

Absolwenci studium otrzymują świadectwo ukończenia
studium według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Nauki,
Szkolnictwa Wyższego i Techniki zarządzeniem nr 3 z dnia
20. stycznia 1975 r.

Na studium mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają wykształcenie wyższe i co najmniej dwuletni
staż pracy w określonej dziedzinie,
- zostaną skierowane na studium przez zainteresowany
zakład pracy (studia są odpłatne w granicach 5 do 6
tys. zł od osoby) i zakwalifikowane przez szkołę w po-
czet słuchaczy studium.

Zgłoszenia na studium przyjmuje sekretariat Instytutu
Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych, ul. Piotrowo 3,
pokój 814, tel. 78-22-04 lub 78-22-07 do dnia 5 września 1976 r.

Kandydaci winni przedłożyć:

- podanie,
- skierowanie zakładu pracy na studium wraz z ankietą
personalną,
- życiorys wraz z informacją o przebiegu pracy
zawodowej,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych.

3272-K1

U W A G A!

ABSOLWENCI ZASADNICZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH!

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych
w Tarcach,

63-203 Wilkowyja, Gmina Jarocin

OGŁASZA ZAPISY

do 3 - letniego

Technikum Rolniczego w Tarcach.

Do podania należy dołączyć:

1. świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły rolniczej,
2. życiorys,
3. dwie fotografie,
4. zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu. 1657-K2



U W A G A MIESZKAŃCY RASZYNA!

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SWIT”

informuje,
że w punkcie przyzakładowym
przy ul. Promienistej

przyjmuje się zlecenia na pranie bielizny
W ODDZIELNYCH PRALNICACH z wykończeniem.

Opłata za wypranie 1 kg bielizny wynosi:

- w terminie 12-dniowym — 14 zł,
- w terminie 3-dniowym — 18 zł,
- w terminie 24 godzin — 21 zł.

KORZYSTAJ Z NASZYCH USŁUG!

3502-K1

Praca • Nauka

Przyjmę uczniów w za-
wodzie krawieckim, ul.
Głogowska 144, Głębka.
4240g

Pracę na 1/2 etatu przy-
jmę, naprawa i konserwa-
cja wag laboratoryjnych.
Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 2963g.

Potrzebna gospodyni (naj-
lepiej rencistka) do pro-
wadzenia domu i opieki
nad starszą panią. Możli-
wość zamieszkania na
miejscu. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3010g.

Przyjmę pracę chałupni-
czą na zgrzewarkę do fo-
lii. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3015g.

Przyjmę dozorcę z
mieszkaniem (pokój). O-
ferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3118g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię maszynę do pisa-
nia walizkową, najchę-
tniej Erika lub Olympia.
Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3132g.

Kupię stare zegarki kie-
szonkowe, znaczki i staro-
cie. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 4086g.

Sprzedam amatorowi ber-
żery rokoko, stół empire.
Tel. 41-73 Ostrów po 18.
1680g

Sprzedam biblioteczną
szafę gdańską. Oferty
„Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 4074g.

Sprzedam urządzenie ilu-
minofoniczne. Oferty
„Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3178g.

Sprzedam złotą bransole-
tę. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3194g.

Komunikat

Zawiadamia się, że Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu z dniem
1 lipca 1976 roku zmieniło nazwę na
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociąg-
ów i Kanalizacji w Poznaniu.

Zasięg działania Wojewódzkiego Przedsię-
biorstwa obejmuje miasto Poznań i teren wo-
jewództwa poznańskiego.

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
miesi się w Poznaniu, ul. Grobla 15, telefon
596-57, tel. centrali 742-21. Działy Techniczne—
ul. Wiśniowa 13, tel. centrali 32-00-81.

Dyrekcja
3494-K1

Przetargi

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Rejonowego Rewiru I w Po-
znaniu — podaje do publicznej wiadomości, iż
dnia 30 sierpnia 1976 r. o godz. 12 w kancelarii
komornika, pokój 317 — odbędzie się

I LICYTACJA idealnej połowy nieruchomości
położonej w Poznaniu przy ul. Pod-
bórskiej 8, zapisanej w PBN w Poznaniu
pod Kw 47369, stanowiącej własność Ju-
lianny Wieszaczewskiej, oszacowanej na
kwotę 437.940 zł. Cena wywołania wynosi
164.250 zł.

Przystępujący do przetargu winien złożyć
rekojmie w wysokości 10 proc. ceny wywołania.
Nieruchomość można oglądać w ciągu 2 ty-
godni przed terminem licytacji; akta sprawy
w dniu przyjęć w kancelarii komornika.

W wypadku niedojścia I licytacji do skutku,
II licytacja odbędzie się w dniu 17. IX. 1976 r.
o godz. 11. Cena wywołania 146.000 zł.

3958-K1

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Cen-
trała Rybna” w Poznaniu, ul. Szyperska 20 —
ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY
na samochód „Zuk” A-03, nr rej. PO 22-03,
rok produkcji 1967, cena wywoławcza —
32.000 zł.

Przetarg odbędzie się w gmachu „Centrali
Rybnej” — Poznań, ul. Szyperska 20, pokój 23,
o godz. 10, w 14 dniu od ogłoszenia.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić
do kasy „CR”, najpóźniej w przeddzień prze-
targu, wadium w wysokości 10 proc. ceny wy-
woławczej samochodu.

Samochód można oglądać codziennie od go-
dziny 9—13 w biurze Zakładu Transportu Sa-
mochodowego przy ul. Strzeszyńskiej (Piątko-
wo).

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn. 3413-K1

U W A G A — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWEJ!

Wojewódzka

Spółdzielnia Spożywców „Społem”

Oddział w Poznaniu

przyjmuje na rok szkolny 1976/77

ZAPISY UCZNIÓW

do klas pierwszych

w następujących zawodach:

- ◆ kelner — dziewczynki i chłopców
- ◆ kucharz — dziewczynki i chłopców
- ◆ sprzedawca — dziewczynki
- ◆ cukiernik - ciastkarz — chłopców

W okresie nauki zawodu uczeń obok wy-
nagrodzenia miesięcznego otrzymuje także:
— wyżywienie za odpłatn. zł. dziennie.

Po ukończeniu nauki zawodu absolwenci
mają zapewnioną pracę w zakładach ga-
stronomicznych, pracowniach cukierni-
cznych i sklepach garmateryjnych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udzie-
la Dział Spraw Pracowniczych WSS „Spo-
łem” - Oddział w Poznaniu, ul. Lampego 7,
telefon 511-31.

3481-K1



MIŁYM ZWYCZAJEM PRZESYŁANIE POZDROWIEŃ Z WAKACJI

Poczta informuje, że atrakcyjne widokówki oraz kartki i znaczki pocztowe są do nabycia we wszystkich placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych.

PONADTO W OKRESIE LETNIEGO SEZONU WZASOWO - TURYSTYCZNEGO

z pełnego zakresu usług korzystać można w oddziałach placówek p.-t. — uruchomionych w miejscow. wczasowych:

- Boszkowo,
- Długie k. Dobiegniewa,
- Karpicko k. Wolsztyna,
- Kiekrz,
- Mierzyn k. Międzychodu,
- Rudno,
- Sieraków Wlkp. — letnisko,
- Skorzecin — plaża,
- Sława — ośrodek wczasowy „Victoria”,
- Slesin k. Konina.

ŻYCZYMY ZADOWOLENIA Z WYPOCZYNKU
oraz ŚWIADCZONYCH PRZEZ POCZTĘ USŁUG!

3227-K1

Kombinat

Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych

w Owińskach

oferuje do sprzedaży

ROZSADĘ POMIDORÓW

odmiany Pagham Cross
wyselekcjonowany.

Termin realizacji odwrotny.

1763-K2

Praca • Nauka

Potrzebna opieka nad dzieckiem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4017g.

Malarzy i przyuczonych przyjmę. Armii Czerwonej 76. 4755g

Warsztat ślusarsko - tokarski przyjmie ucznia od września. Poznań, Dąbrowskiego 231. 4104g

Magistrowie przygotowują do poprawek. Szamarszewska 21 m. 7. 3578g

Kupno • Sprzedaż

Bojler łazienkowy na węgiel oraz akordeon kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4350g.

Sprzedam Junaka; silnik elektr. 2,2 kW; butle tlenowe; aparat fotograficzny „Vera” Pletusińskiego 33 (Świerczewo). 49347g

Sprzedam nowoczesne meble, bibliotekę, witrzynę, bufet, kanapę, łóżko, materac kubański. Telefon 464-45. 4475g

Sprzedam cebulki frezji. Tel. 702-35. 4365g

Sprzedam ukorzenione sadzonki goździków z matcznika holenderskiego. A. Szafrań. Luboń, ul. Zabikowska 31, tel. 94. 4339g

Sprzedam 2 tunele foliowe 30x6 m, nowe kompletne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4350g.

Sprzedam sadzonki goździków ukorzenionych w perlicie i rozkrzewionych, matcznik 75. Szczepankowo 66a, tel. 33-26-78. 4296g

Sprzedam sadzonki pomidorów V-548, Rewermun, Potentat, Zelandia, Pagham Cross, Jerzy Fet-brod, Smigiel, ul. Kilińskiego 31, tel. 189, po godz. 19. 3843g

Poszukuję od września kawalerki lub samodzielnego pokoju z umeblowaniem, ścią łazienki, centrum Poznania. Oferty: K. Czer-niawska, Kartuska 70/9, 80-104 Gdańsk. 1736-K2

Kupię pokój lub kawalerkę w własności, telefon 67-34-13 godz. 16-20. 2986g

Zamienię pokój z kuchnią (bez wygód) na większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2987g.

Panience wynajmę 1-osobowy pokój (Jeżyce). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3008g.

Samochody

Sprzedam samochód marki Syrena 104, rocznik 1972, Środa Wlkp. Tel. 30-52 od godz. 19-21. 3880g

Lokale

Studentka poszukuje samodzielnego pokoju do nauki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2900g.

Przyjmę na pokój panienki. Śniegockiego 10, za rogiem w stronę Piłkownika w prawo. 2910g

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO W POZNANIU

ZAKUPI LUB WYDZIERŻAWI

WILLĘ

względnie inne pomieszczenie
nadające się na biura,
o powierzchni do 200 m².

Oferty

„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3484-K1.

Nauczycielka z dzieckiem (3 lata) poszukuje pilnie pokoju blisko dworca PKŚ. Platne miesięcznie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3078g.

2 panienki pracujące i studiuje poszukują pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3101g.

Przyjmę na pokój dwóch panów. Świerczewo, Lewe-la 47. 3117g

Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną może być pod budowę domu bliźniaczego. Poznań — Górczyn. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2709g.

Działkę pod budowę willi kupię (chętne Jeżyce, bli-ski Grunwald). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3527g.

Kupię domek jednorodzinny albo segment domu bliźniaczego Poznań, rozliczenie własnościowe 3-pokojowe Rataje. Peryferie niewykluczone. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2945g.

Matrymonialne

Samotna przystojna zrównoważona, handlowiec po-siadająca mieszkanie, samochód pozna pana z wyższym wykształceniem zainteresowaniem handlowym w wieku 53-60 lat. Cel matrymonialny. Oferty z podaniem nr telefonu „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1947g.

Zguby • Różne

Dnia 21. VII. zaginął pin-czer, (starsza czarna pod palana suczka), zwrot wynagrodzić, Grobla 17 m. 4. 4542g

Zaginął „Morus” czarny pies z białą łapą przyja-ciel dzieci. Wiadomość tel. 33-33-99. 4579g

Naprawa lodówek Osie-dle Plastowskie 99, tel. 740-87, Łukaszkowski. 2520g

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH

w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE

NA NOWY ROK SZKOLNY KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- tokarz — chłopców i dziewczęta
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych — chłopców
- szlifierz metali — chłopców i dziewczęta
- elektromechanik — chłopców i dziewczęta

NAUKA TRWA TRZY LATA.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły.

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności:

- mechanik obróbki skrawaniem.

NAUKA TRWA CZTERY LATA.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Kandydaci winni złożyć w kancelarii szkoły następujące dokumenty:

1. Podanie z życiorysem.
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły stwierdzające, że kandydat jest uczniem 8 klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze).
3. Odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu.
4. Pięć fotografii.
5. Szkolne świadectwo zdrowia.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, a absolwentom ZSZ możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

1099-K1

Pasy przepuklinowe, suspensoria, pasy brzuszne, lecznicze, pooperacyjne, ciążowe, do sztucznego oddechu, sznurówki, przy schorzeniach kręgosłupa wkładki elastyczne przy wadach i zniekształceniach stóp — wykonuje Ortopedia Z. Janaszek Poznań, Dolna Wilda 20. 1986g

Wypożyczalnia najmodniejszych sukien ślubnych, wieczorowych, welonów, nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 2903g

Pracownia szycia, modelowania tkanek i zasłon, Engla 14. 3855g

Telewizory szybko, fachowo naprawiam, tel. 515-77 Kopański. 2948g

Uwaga! Czyszczenie dywanów, obić meblowych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, wieczorem, Lutycka 34. 1791g

Przetarg

Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Welnie Gmina Rogoźno ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

— wykonanie prac ciesielsko-dekarskich na budynku chlewni.

Wartość w/w prac wynosi 500.000,— złotych. Termin wykonania prac — 31. X 1976 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn. 1745-K2

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43, zatrudnią zaraz:

- frezerów
- tokarzy
- szlifierzy
- ślusarzy narzędziowych do produkcji eksportowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego pod w/w adresem. 3358-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6, zatrudni zaraz na budowie hotelu „Poznań” i Osiedla Wino-grady w Poznaniu:

- murarzy - tynkarzy
- betoniarzy - zbrojarzy
- ślusarzy - mechaników maszyn budowlanych
- elektromonterów oraz pracowników w różnych zawodach budowlanych.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym i stołówkę, obiady płatne. Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Płac PPB nr 3, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, I piętro pok. 105, telefon 572-91, wewn. 201. 3452-K1

W dniu 22 lipca 1976 roku, zmarł

JAN MAJSNEROWSKI

były długoletni przewodniczący Spółdzielni
Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Zarząd, członkowie i pracownicy
Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej
w Kalejach. 1895-K3

Dnia 17 lipca 1976 roku, zmarł

inż. WINCENTY RADZISZEWSKI

rzeczoznawca Polcarg

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyraża serdecznego współczucia składają

Fabryka Samochodów Rolniczych „Polmo”
w Poznaniu. 1892-K3

Dnia 21 lipca 1976 roku, zmarł

JAN GRODZKI

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika oraz dobrego kolegę.

Pogrzeb odbył się w dniu 23 lipca br., o godz. 11, na cmentarzu na Górczynie.

Szczerze wyraża głębokiego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

Rada Spółdzielni, Zarząd, POP,
Rada Zakładowa, organizacje społeczne i pracownicy
Spółdzielni Pracy „Universum”
w Poznaniu. 1896-K3

Po krótkiej chorobie zmarł dnia 10 lipca 1976 roku, i pochowany w Malmö — Szwecja, nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

MAKSYMILIAN WOLTYŃSKI

ur. 6. 10. 1902 roku.

były więzień fortu VII w Poznaniu i obozów koncentracyjnych — Sachsenhausen i Bergen Belsen, odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym.

Pogrzebeni w smutku

żona Ethel i rodzina
4726g

† Dnia 24 lipca 1976 r. zginął śmiercią tragiczną w 21 wiosnie życia, opatrzony Sakramentami św. pozostawiając nas w nieutulonym żalu nasz najukochańszy syn, jedyny brat, wnuk, szwagier, wujek, siostrzeniec i bratanek, śp.

TADEUSZ NOWICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice i rodzina

Grochowska 42 m. 4.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1915-U3

† Dnia 25 lipca 1976 roku, zmarł po ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, szwagier i wujek

HENRYK WENDROWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

żona i rodzina
1913-U3

† Dnia 27 lipca 1976 roku, zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec i brat, przeżywszy lat 60, śp.

JÓZEF BYKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Łozowa 32 B m. 4. 1911-U3

Dnia 25 lipca 1976 roku, zmarł nasz długoletni pracownik

MARIAN KOWALCZYK

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca br. o godz. 15.30, na cmentarzu parafialnym w Gnieźnie.

Rodzinie Zmarłego wyraża współczucia składają:

Kierownictwo i pracownicy
Urzędu Miejskiego
w Poznaniu
oraz Rada Zakładowa ZZPPIŚ 1899-K3

W dniu 24 lipca 1976 roku, zmarł długoletni pracownik Fabryki Kosmetyków „Pollena — Lechia”

ZENON HERODOWICZ

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28. 7. 1976 roku, o godz. 13, na cmentarzu na Miłostowie. 1900-K3

Dnia 26 lipca 1976 roku, zmarła nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, w wieku 85 lat

ANNA MACIEJEWSKA

z domu Domżańska

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym smutku

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 4692g

† W dniu 25 lipca 1976 roku, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, pozostawiając nas w nieutulonym żalu nasz najukochańszy mąż, tatus, syn, brat i szwagier przeżywszy lat 33

WŁODZIMIERZ SOBCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Osiedle Plastowskie 82 m. 39. 1914-U3

† Dnia 25 lipca 1976 roku, zmarł nagle mój najdroższy mąż, przeżywszy lat 82, śp.

JÓZEF ZWIERNIK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona i rodzina

ul. Hetmańska 16 m. 1. 4688g

STEFAN TUROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 16, z kaplicy cmentarnej w Krzyżownikach.

Pogrążona w głębokim żalu

żona i rodzina

Autobus podstawiony zostanie o godz. 15, ul. Dąbrowskiego 259. 1912-U3

TEATRY

Nieczynne.

KINA

CHODZIEZ Notec: „Nie ujdzie ci to płazem”.
CZARNKOW: „Zew krwi”.
GNIĘZNO Polonia: „Powrót tajemniczego blondyna”. Lech: „Mściciel”. „W pustyni i w puszczy”.
GOSTYŃ: „Jak zdobyć prawo jazdy”.
GORA: „Syndykat zbrodni”.
JAROCIN: „Niewygodny kochanek”. „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”.
JASTROWIE: „Nieśmiertelni”.
KALISZ Kosmos: „Z podniesionym ciosem”. Stylowe: „Heca”. „Pamiętnik szalonego gospodyni”. „Zasadzka”. Oaza: „Szczeki”. Syrena: „Policjanci”. „Smarkacz na boisku”.
KEPNO: „Największe wydarzenie od czasów gdy człowiek stanął na kściecy”.
KOŁO: „Safari 5000”.
KONIN Centrum: „Człowiek znikąd”. „Partyzanci Kowpaka”.
Górniki: „Ta jedyna”.
KOSCIAN: „Zadło”.
KROTOSZYN: „Spóźniona miłość”.
LESZNO: „Szczeki”.
NOWY TOMYSL: „Ostatni skok gangu Olsena”.
OBORNIKI: „Niewinni o brudnych rekach”. „Słodka dom”.
OSTROW Roma: „Gdyby Don Juan był kobietą”. „Siońce”. „Tragedia Posejdona”. „Walka o Rzym” cz. I i II.
OSTRZESZÓW: „Drapieżca”.
Piła Iskra: „Szczeki”. Koral: „Hitler z naszej ulicy”. Sokół: „Rywalka”.
PLESZEW: „Trzej muszkietowie”.
RAWICZ: „Dwaj ludzie z miast”.
SZUPCA: „Rywalka”.
ŚREM Słonko: „Czy pasujemy do siebie kochanie”.
ŚRODA: „Drogi chłopiec”.
SYCOW: „Szczury Paryża”.
SZAMOTULY: „Sokolowo”.
TRZCIANKA: „Syn”.
TUREK: „Halo taxi”.
WAŁCZ: „Tragedia Posejdona”.
WAGROWIEC: „To niemożliwe”.
WIERUSZÓW: „Jak zdobyć prawo jazdy”.
WRZESNIA: „Z podniesionym ciosem”.
WSCHOWA: „Handlarz bronią”.
WYRZYK: „General śpi na stołach”.
ZŁOTÓW: „Przyjaciele Eddiego”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 Niezapomniane stronic „Mikolaja Doświadczniskiego przypadki” fragm. pow. I. Krasickiego; 8.35 Koszaliński konc. rozrywk.; 9.05 Moskwa z me lodia i piosenką; 9.20 Przegląd dnia olimpijskiego; 10 Lato z Radiem; 12.25 Kraków na muz. aut. nie; 13 Mel. na dwóch gitarach; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Rytmy ludowe Ameryki Południowej; 14 Wakacje z muzyką; 15.30 Rytmy młodych; 15.10 Letnia Olimpiada; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Muz. nowości z Hawany; 17 Radiokurier; 17.20 Wiadomości olimpi.; 17.25 Parada polskiej piosenki; 18 Muz. i Aktualn.; 18.30 Przeboje non-stop; 19.15 Polskie zespoły jazzowe; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Letnia Olimpiada; 21.05 Kronika olimpi.; 21.25 Konc. chopinowski; 22.20 Letnia Olimpiada.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.50 Ork. zespoły i soliści w repertuarze popularnym; 8.35 My 76; 8.45 Muz. spod strzechy; 9 A. Vivaldi: mistrz baładowy koncertu; 10 „Znajomi z krainy słów i dźwięków”; 11 Z operowych arcydzieł w epoce baroku; 11.35 Słowackie mel. lud.; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Brzydula” fragm. opow. M. Krugowicza; 12.45 Wakacje Melomana; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 W rytmie bossa novy; 14.10 Wiecie, lepiej, nowocześnie; 14.25 Trzydziecie i metamorfozy w muzyce XX wieku; 15 Radioteria; 16 Rzeszowska kapela; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Uwertury operetkowe gra Londyńska Ork. Filharmoniczna; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. iud. Wschodu — Indie; 17.20 Rep. i fte-racki pt. „Sprawa Kowalskiego”; 17.40 Prądy i poglądy; 17.55 Estrada Młodych muzyków; 18.40 „Świat i my” — magazyn handlu zagran.; 1 A. Borodin — II kwartet smyczkowy D-dur; 19.30 XIV Międzynar. Festiwal Przyjaźni — „Czwarta prawda” słuch.; 20.30 Konc. z nagrań WOSPRITV; 21.45 Kronika olimpi.; 22 Magazyn studencki; 23 Nowości PWM; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Vivaldi mniej znany.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.20, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Melodia; 8.30 Co kto lubi; 9 „Katar” — odc. pow. S. Lema; 9.10 Jazz i beat w rytmach pld. amerykańskich; 9.30 Słuchaj rok 76; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Zycie rodzinne — magazyn; 11.30 Lionel Hampton — New port 74; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Żegnaj Grosvenor Square” — odc. now.; 14 Lato w Filharmonii; 15.10 Trzy wersje tematu „Przejdź obok”; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Oorkowa drzemka” fra zespół Weather Report; 16 Rozsyfrowujemy piosenki; 16.20

Poznańskie

Rosną wpłaty
na zdrowie

W pierwszym półroczu mieszkańcy Poznania i województwa przekazali na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia 35,1 mln zł, z czego największą stanowią świadczenia pracownicze, rzemieślników, spółdzielców i rolników. W tej ostatniej grupie, rolnicy 16 miast i gmin województwa wywiązali się już z całorocznych zadań. Znaczne kwoty wpłaciły dotychczas na NFOZ: Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska, Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Transport”. Spółdzielnia Inwalidów „Wiosna Ludów” we Wrześni i Handlowa Spółdzielnia Inwalidów „Równość”. Sporo złotych zebrano od rzemieślników Gniezna, Poznania (Jeżyńscy) i Szamotuł.

Bliscy wykonania w całości tegorocznego planu wpłat na NFOZ są mieszkańcy gminy Mieleszyn, którym brakuje już tylko 10 procent składek. W następnej kolejności na liście tej znajdują się: Dolsk, Nowe Miasto i Opalenica. (bop)

zawszad
o wszystkim

WARTOŚCIOWE ODPADY

OBORNIKI. Stwierdzenie to nie odnosi się do surowców wtórnych, co do których nie ma żadnych wątpliwości, że są nader cenne, lecz do odpadów produkcyjnych. Kombinat „Metalplast” w Obornikach (woj. poznańskie) przeznaczył mianowicie nadające się już do obróbki kawałki wygrabianych płyt na tworzenie wiat autobusowych na przystankach w całej gminie. Dzięki tej inicjatywie szybciej i więcej powstaje tam takich zadaszeń, do tego różnokolorowych. (bop)

ŁADNIEJ I WYGODNIEJ

MŁOŚLAW. Zmienia się wygląd ulic i osiedli Młostawia (woj. poznańskie). Dzięki przeprowadzanym kuracjom „odmładzającym” są one estetyczniejsze i przyjemniej żyje się mieszkańcom. Do końca roku nową na wierzchnię asfaltową otrzymają ulice — Kosynierów i Poprzeczna, co wydatnie usprawni na nich komunikację. Utwardzone też będą drogi na osiedlu domów jednorodzinnych przy ul. Pożnańskiej, tam też założone zostanie oświetlenie. Wzdłuż kilku odcinków ulic zmodernizowane będą chodniki. Powstaną zieleńce na osiedlu przy ul. Kosynierów. (bop)

Pilskie

Lipka - wieś społeczników

Mieszkańcy Lipki, wsi będącej siedzibą jednej z gmin w woj. pilskim, znani są nie tylko z działalności kulturalnej w miejscowym GOK-u, lecz także z licznych czynów społecznych. W minionym roku brali oni udział w budowie Do mu Strażaka, chodników oraz wodociągów, a przed Lipcowym Świętem przekazali do użytku basen kąpielowy o wymiarach 40 x 100 metrów, pięknie zlokalizowany w pobliżu lasu. Wartość obiektu oblicza się na 3 miliony złotych, w tym roboty wykonane społecznie na półtora miliona. Wokół basenu powstaną ośrodki rekreacyjne. Już w przyszłym roku zostanie tam zbudowana szatnia sportowa, a w przyszłości także stadion i kawiarnia. (zr)

Polskie kwartety jazzowe; 16.45 Nusz rok 76; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Pisarz miesiąca — K. Iłakowiczówna; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dżw. z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw. „Lekcja poloneza”; 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi „Ernani”; 19.50 „Katar” — odc. pow. S. Lema; 20 Granice muzyki”; 20.40 Śpiewa D. Summer; 20.50 „Pod znakiem ciela” — magazyn; 21.50 Na fortepianie gra W. Karolak; 22.05 Śpiewa Eric Clapton; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 Polska poezja ludowa; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa C. Niemcewicz.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7 Poranne rozmaitości; 8 Transm. z Pr. I; 11.55 Zesp. instrumentalny A. Kopffa; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gielda płyt „Swing Sessions” — E. Halla; 13 Z radiowej fonoteki muz.; 13.50 Konc. skrzypcowy K. Meyera; 14.25 Tygodnik Kulturalny; 15.05 Portret słowem malowany; 15.35

Konińskie

Bukiet bez wazonu

Wśród rolników województwa konińskiego, uprawiających w olbrzymiej większości podstawowe gatunki roślin niczym grzyby w barzchu spotkać można pojedynczych gospodarzy, prowadzących dość niecodziennie uprawy. Niedawno pisaliśmy o mieszkańcach gminy Wierzbinek, specjalizujących się w hodowli przypraw — majeranek, pieprzu tureckiego, czyli o mianu papryki, kminku. Dziś przykład z drugiego końca województwa, z gminy Ostrowite. Jeden z rolników, mieszkający w Kapieli, hoduje a raczej uprawia, kwiaty. Tylko takie określenie pasuje do powierzchni ponad 1,5 hektara, na której rośnie w tym roku kilkanaście gatunków kwiatów.

Dom stoi wśród drzew, pola zaś otaczają ze wszystkich stron rzędy topól i akacji. W starym parku, sadzie, z wieloletnim miejscem, gdzie przed laty stał dworek, rosną dwa drzewa. Wiekowe drzewa doczekały się własnej krajażęcy we wsi legendy. Naturalnie mówi

kum ogrodnicze i gdy objął gospodarke, koledzy zainteresowali go kwiatami. Poszło im to łatwo, bo jeszcze ze szkoły wiedzieli, iż zawsze o tym myślał. Nasiona, jako że hodowla jest wzorowa, w części wysyłane są na eksport. Przed kilkoma tygodniami był w Kapieli, jak co roku, holenderski kontrahent. Rygory są tu ostre. Uprawy muszą spełniać wiele warunków by zostały zakwalifikowane jako nasienne.

Wymienimy wszystkie gatunki kwiatów, które rosną w tym roku. A więc wspomniane Heliopsis, groch, chryzantemy, naparstniki, stokrotki, goździki brodate, astry, floksy, suchołuski zwane popularnie nieśmiertelnikami, żółte ognioślępki, goździki, nasturcje i prymulki. Ta różnorodność ma i tę dobrą stronę, iż różnice w czasie dojrzewania nasion rozkładają najbardziej pracochłonne zajęcia na kilka etapów. Można więc przy pomocy 4 dzieci — Magdaleny, Jarosława, Krystiana i Pawła, podobać tej pracy.

Oprócz kwiatów, Jan Zy-



Zagon różnokolorowej naparstnicy sąsiaduje z żółtą kwitnącą Heliopsis.
Fot. — W. Plutowski

wert prowadzi naturalnie normalne gospodarstwo. Na jego 22 hektarach rosną podstawo-

we rośliny uprawne. W oborze stoi 8 jałówek i 5 krów mlecznych oraz dwa konie. Kwiaty, choć powierzchownie stanowią ułamek gospodarstwa, pochłaniają dużą część pracy. Co roku jesienią zaczyna się młocka zebranych kwiatostanów. Wymłócone nasiona nie ważą często kilograma, a wartość ich ustala się po zbiciu sily kiełkowania. Jeśli nie odpowiada ona normom, owoc ciężkiej, całorocznej pracy jest bez wartości. Na szczęście wieloletnie doświadczenie i staranność uprawy powodują, że są to pojedyncze wypadki.

Mimo trudu z uprawą, kwiaty nie utraciły piękna dla rodziny Zywertów. Pełno ich w domu, kwitną i płożą się również w małym przydomowym ogródku.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Rywalizacja zespołowych
gospodarstw rolnych

Pragnąc zdopingować zespołowe gospodarstwa rolne, należące do SKR, do jak najlepszej pracy i wyników produkcyjnych, Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Poznaniu ogłosił wśród nich konkurs. Przystąpiło do niego w roku ubiegłym 10 gospodarstw. Ostatnio dokonano oceny ich pracy. Najlepszym okazało się ZGR w Bogusławkach (SKR Krzykosy), drugie było ZGR w Kępie Wielkiej (SKR Zaniemysł), trzecie miejsce natomiast zajęło ZGR w Goździnie, należące do SKR-u w Rakoniewicach.

Wyłoniono również najlepiej pracujące rejonowe zakłady budownictwa wiejskiego, wśród których w czołówce uplasowały się Lipno, Raszko-wo i Stęszew. (zd)

Kaliskie

„Agroma”
w nowej roli

Już niedługo Przedsiębiorstwo Handlu Częściami do Sprzętu Rolniczego „Agroma” w Szczepiornie koło Kalisza będzie jedynym w kraju dystrybutorem ciągników „Massey”, „Ferguson” i „Perkins”, po uruchomieniu ich produkcji na szeroką skalę. Przedsiębiorstwo to również będzie zaopatrywało w części zamienne wszystkie specjalistyczne zakłady remontowe. Obecnie już przygotowuje się do tego zadania „Agromy”. Od bywają się specjalne szkolenia pracowników w zakresie organizacji produkcji i handlu sprzętem rolniczym.

Dotąd jeszcze przedsiębiorstwo nie dysponuje odpowiednim zapleczem magazynowym, ale powstała już dokumentacja nowego obiektu, który po mieści 56 000 palet. Wszystkie operacje będą się odbywały półautomatycznie z pomocą zmechanizowanych urządzeń. Dzięki temu, obsługująca magazyn załoga będzie liczyła nie więcej jak 120 osób. Generalnym wykonawcą będzie Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane, a jego projekt powstał w oparciu o krajowe rozwiązania i doświadczenia. (par)

Zawody i pokazy
konne w Sierakowie

Sieraków w województwie poznańskim znany jest z rozwiniętej hodowli koni w Państwowym Stadzie Ogierów. Ma jednak także sporą tradycję w sporcie jeździeckim. Każda organizowana przez Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy impreza cieszy się dużym zainteresowaniem i jest dobrą propagandą tej dyscypliny. Tak było i w minioną niedzielę, kiedy na hipodromie PSO rozegrano zawody i pokazy konne z cennymi nagrodami. Były one szczególnie atrakcyjne dla licznie przebywających w Sierakowie wczasowiczów. (bop)

Kłopoty leszczyńskich budowlanych

Wszystko zależy od końcówek

W nowo powstającym osiedlu im. Józefa Sułkowskiego w Lesznie budowany jest duży pawilon usługowo-handlowy. Będą w nim mieścić sklepy, placówki usługowe (krawieckie, fryzjerskie itp.), a także kawiarnia. Na parterze natomiast będzie miała swoje biuro Spółdzielnia Mieszkaniowa. Pawilon został wzniesiony wedle nowej w Polsce technologii — z prefabrykowanych płyt produkowanych w „Metalplacie” w Obornikach koło Poznania. Biało i zielono lakierowane ściany zewnętrzne prezentują się bardzo ładnie. Wciąż jednak wokół pawilonu stoi parkan okalający plac budowy.

Trwają prace przy wykończeniu wnętrza. Robotnicy Leszczyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego montują ściany działowe, zakładają instalacje wodociągowe i ogrzewcze, na koniec zaś wszystkie ściany wewnętrzne pokrywają płytami gipsowymi, przykręcającymi do konstrukcji metalowej ścian. I z tymi gipsowymi płytami jest przysłowiowy „gips”. Przymocować je można

tylko specjalnymi wkrętami, a wkręty można wkręcać tylko specjalnymi wkrętarkami elektrycznymi. Każda zaś wkrętarka musi mieć specjalną końcówkę. A końcówek nie ma...

Wkrętarki — pierwsze jaskółki tzw. elektronarzędzi na polskich budowlach — niezmiennie są pomocne przy pracach wykończeniowych. Zamiast żmudnego kręcenia śrubokrętami, robotnicy budowlani, instalatorzy i hydraulicy dociskają końcówki niewiel-

kończówek do wkrętarek. Są one takimi drobniaczkami, że zmieściłyby się z powodzeniem w pudełku po papierosach. Za przesyłkę zawierającą kilka sztuk tych końcówek — ale oryginalnych, wytrzymujących występującą na budowie obciążenia — ro botnicy z placu budowy pawilonu ożociliby nadawcę. Przez ten drobniaczek robota sioi i ani rusz nie można niczym innym płyt gipsowych przykręcać.



kich elektrycznych maszyn, na ciskają guziki i śruby są wkręca bez wysiłku, dziesięć razy szybciej i precyzyjniej. Ale jako się rzekło, końcówek do wkrętarek nie ma. Zaopatrzonemu LPB rozkładają bezzadnie ręce, frezowane w miejscowym warsztacie ślusarskim „zastępcze” końcówki pękają po paru godzinach pracy. Budowlanych straszą pota cie nieprzymocowanych jeszcze do ścian płyt gipsowych.

Placowe zakończenie budowy trzeba było przesunąć w czasie, a kolejny termin wykończenia pawilonu i oddania ich do użytku

Kończówka wkrętarki — jedyna oryginalna, jaka się jeszcze ostała — jest niewiele grubsza od zapalki. Od tych końcówek — do pięciu nieczynnych wkrętarek — zależy termin oddania do użytku wielomilionowej inwestycji.

Fot. — T. Talarczyk

Nie wiemy, kogo należy winić za taki stan rzeczy. Widać jednak na tym przykładzie, że nie raz drobniaczek zupełny może mieć decydujące znaczenie w najwęższym nawet przedsięwzięciu. Drobniaczek nie można bagatelizować. (tt)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Program na dzień dobry; 9.30 — Studio Olimpijskie (kol.); 11 — „Chłopiec na posytki” — wł. film fab.; 12.25 —